

GŁOS

KATOLICKI

13. 9. 1998
Nr 31 (1836) Rok XL



14 września - Podwyższenie Krzyża Świętego

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXIV Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Wj 32, 7-11, 13-14)

Czytanie z *Księgi Wyjścia*

Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzenie-wierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulany z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: „Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgałeś na samego siebie, mówiąc do nich: „Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiada ją na wieki”. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

DRUGIE CZYTANIE

(1 Tm 1, 12-17)

Czytanie z *Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza*

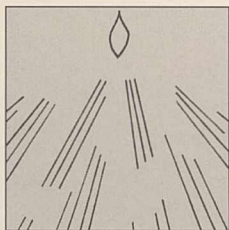
Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomości, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. Nauka ta zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

(Łk 15, 1-32)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”.



„UPRACOWANY BÓG”

Wszędzie widoczna jest inicjatywa Boga i Jego głęboki zamysł.

W momencie, gdy człowiek uświadamia sobie, że jest tak ukochany i obdarowany przez Boga - rodzi się w nim wdzięczność, której odpowiedzią jest wiara wypowiedziana w akcie kultu.

Ileż trudu i zabiegania, mozolnych odkryć i myśli filozofów, aby poznać Tajemnicę Boga. To nie człowiek wymyślił Boga, ale On sam nas stworzył i przeznaczył nas, abyśmy się stali podobni do Niego w Jezusie Chrystusie - Umiłowanym Synu.

Historia zbawienia staje się historią „usynowienia”, czyli odkrywania naszej wielkości przed Bogiem. A wielkość ta, mierzy się nieskończoną miłością Boga do nas, do każdego człowieka, niezależnie od jego rasy i pochodzenia.

Taką miłość udzielającą się nam - Paweł apostoł nazwie *łaską i miłosierdziem Boga*.

Czymże są więc pierwsze słowa Chrystusa u początku publicznej Jego działalności: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” jak nie radosną aklamacją: „Poznajcie jak wielką miłością Bóg was ukochał”.

Trzykrotne wołania Niepokalanej Dziewicy z Lourdes: „Pokuty, Módlcie się za grzeszników - są zwiastowaniem tej samej prawdy: zobacz człowieku jak jesteś kochanym przez Boga, nawet wtedy, gdy zagubiłeś przez grzech swoje synostwo, bądź też w tajemnicy cierpienia niesiesz swoje kalectwo. Bóg nieustannie kocha - „nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników...”.

A z jaką troską nas szuka i jak o nas myśli - trzeba nam odkryć Jego oblicze na kartach Ewangelii św. Łukasza. Ten oto ewangelista przedstawiony jest w symbolu „wołu”. Jak wół bowiem ciężko pracuje na polu, tak Pan dla nas aż tak się napracował, abyśmy życie mieli, życie w obfitości.

Ks. Józef Musiał

W szkołach już zabrzmiał pierwszy dzwonek. Skończyły się wakacje i urlopy. I ziemia czeka na nową orkę i zasiew. Matka Boża gotowa jest pomagać nam w radosnym trudzie. Otwórzmy się jak Ona na przyjęcie Najpiękniejszego Ziarna - Jezusa.

Oto ponad ziemię unosi się Duch Pański i prowadzi dzieje świata do Ojca, w cudowny sposób odnawiając wszystko w Jezusie Chrystusie - Jedynym Zbawicielu i Panu.

Każde tchnienie stworzenia, każda ludzka tęsknota jest wyczekiwaniem owego Dnia Chwały. Jak pięknymi drogami prowadzi Bóg to wszystko co stworzył. Z jaką czułością pochyla się nad człowiekiem. I wszystko złożył pod jego stopy.

Telegram do Czytelników

Paryż, 13 września 1998 r.

Drodzy Czytelnicy,
dzisiaj „List” także w telegraficznym stylu. Jednak chodzi o rzecz naprawdę ważną,
bo o... tradycję.

Otóż, po pierwsze, pragnę pilnie przypomnieć Państwu o zbliżającej się właśnie (8-13. X) tradycyjnej, już 123 Pielgrzymce Polaków do Lourdes, organizowanej przez PMK we Francji. W tym roku tradycja została wzbogacona o... europejski charakter wydarzenia, ale wiąże się i ze zmianą terminu, z sierpniovego na powakacyjny - październikowy (informacje - t. 01 55 35 32 23 lub 01 55 35 32 32).

Po drugie donoszę z prawdziwą satysfakcją, iż tradycją stał się już Kalendarz Głosu Katolickiego. Oto, zgodnie z obietnicą, ten na 1999 rok jest już do nabycia (w Redakcji G.K. lub za pośrednictwem poczty - wysyłając do nas czek na sumę 24 FF za każdy egzemplarz - a także u polskich kaptanów). Uwaga! - ilość tego jubileuszowego, „papieskiego” Kalendarza, wydanego w przededniu rozpoczęcia 21 roku „polskiego” Pontyfikatu jest ograniczona!

(WASZ REDAKTOR)

EUROPEJSKA PIELGRZYMKĄ POLAKÓW DO
LOURDES

8-13 października 1998

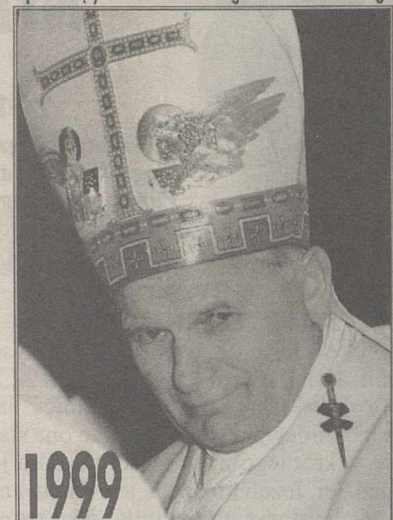


Napełnieni Duchem Świętym

z Maryją, Bernardą i Księżycem

123 Pielgrzymka organizowana przez
Polską Misję Katolicką we Francji

Ojciec Święty Jan Paweł II w fotografii Głosu Katolickiego



GŁOS KATOLICKI Caperiale LOT WAPORUNA SERVICE

SPOJRZENIE KONTEMPLACYJNE

Bóg ogarnia nas swą współczującą miłością, miłością bez granic. Jednocześnie pragnie, aby człowiek odpowiedział na tę miłość w sposób wolny. Stwórca podjął ryzyko wolności człowieka, aby mógł on wybrać Boga w sposób świadomy i bez przymusu. Boża miłość wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i przecuciom ludzkiego serca.

Żyjąc anonimowo w świecie, w którym zdobycze techniki coraz częściej zastępują międzyludzkie więzi, człowiek spostrzega pustkę w swoim życiu wewnętrznym i odczuwa pragnienie pełni. Odkryć ją można w Bogu poprzez modlitwę. Odnajdywanie Boga w spotkaniu z Nim sam na sam zaspokaja kontemplatywne oczekiwanie człowieka. Więcej jeszcze: modlitwa pozwala uchwycić tajemnicę Boga.

Modlitwa jest w pierwszym rzędzie pełnym prostoty przyzywaniem Bożej obecności. Tworzy się w ten sposób przestrzeń adoracji, w której możliwy jest powrót do podstawowej rzeczywistości Ewangelii, jaką jest zdanie się na Boga w każdej chwili. Ufność bowiem złożona w Bogu budzi w nas Jego życie. Powierając Bogu ciężary życia, wstawiając się za innymi, stając wobec Niego w tekstach Pisma Świętego, używamy słów. Czasem potrzeba ich wiele, by wyrazić Bogu wszystko. Ta najprostsza forma modlitwy niesie jednak z sobą niebezpieczeństwo zacieśnienia do przeżycia wyłącznie intelektualnego. Modlitwa zaś jest nie tylko sprawą umysłu, lecz zwróceniem się całego człowieka do Boga. Nie trzeba wielu słów, nie jest konieczna rzeczowość prośb czy

dziękczynienia, gdy - jak dziecko - zdaje się na Jezusa Chrystusa ciałem, duszą i umysłem. Tylko wtedy, gdy nie zagłuszam Boga własnymi słowami, możliwy jest dialog z Nim. Gdy usta milczą, wówczas serce słucha, czuwając, by rozpoznać intuicje podsuwane przez Boga.

Modlitwa jest rzeczywistością tak rozległą! Może być nią powtarzanie kilku słów, zawsze tych samych, wyrażających wewnętrzne wołanie, a jednocześnie wydobywających nas z zamknięcia w sobie, pozwalających wyrwać się z zakłętego kręgu własnych problemów poprzez zwrócenie całego swojego „ja” ku Innemu. Prowadząc do źródła, modlitwa staje się fundamentem życia. Istotny dla modlitwy jest udział ciała i gestów, czy będzie to znak krzyża, czy pokłon aż do ziemi, wyrażający ofiarowanie Bogu własnej osoby. Modlitwa z czołem opartym o ziemię, bądź o drzewo krzyża, może być wyrazem i pomocą w odnawianiu zawierzenia Bogu, złożeniem na Jego barki tego, co jest ciężarem naszym i innych. Są jednak w życiu człowieka takie momenty, gdy to, co najważniejsze, dokonuje się w nim w wielkiej ciszy, bez słów, a nawet gestów adoracji. Trwanie w milczeniu, czasem dopełnione poczuciem obecności Zmartwychwstałego, staje się odpo-czynkiem serca w Bogu. Odbudowuje człowieka wewnątrz i przetrada się w modlitwę codziennych czynności.

Każda modlitwa prywatna, w samotności, jest włączona we wspólnotę modlitwy świadków Chrystusa. Stąd istotne dla wzrostu życia chrześcijańskiego jest

uczestnictwo we wspólnej modlitwie razem z innymi wierzącymi. Liturgia sprawowana we wspólnocie służy temu, aby wierzący, kontemplując obecność Jezusa Chrystusa, mógł przeczuć coś z rzeczywistości Bożego królestwa.

Pokorna modlitwa jest dostępna dla każdego. Bóg nie oczekuje od naszej modlitwy ani nadzwyczajności, ani nadludzkich wysiłków. Bywa jednak, że wyznajemy za św. Pawłem: „Nie umiemy się modlić tak, jak trzeba”. Wówczas sam Duch Święty pomaga nam zwrócić się ku Zmartwychwstałemu w każdej sytuacji życia. Gdy u początku wszystkiego jest złożona w Bogu ufność serca, wówczas modlitwa staje się źródłem kochania i uzdrowieniem zranień. W tym sensie zaufanie Bogu jest podstawą życia. Pozwala patrzeć na świat spojrzeniem kontemplacyjnym. Dzięki niemu dostrzegamy ewangeliczne skarby w najdrobniejszych nawet zdarzeniach. Odkrywamy w świecie olśniewające piękno stworzeń. To tu, dzięki dotknięciu w wierze tego, co niewyrażalne, czerpiemy natchnienia, by przezwyciężać rozdarcia komunii między ludźmi i zdążyć ku pojednaniu. Kontemplacja bowiem, właściwie pojęta, daje siłę do działania, zapal do zaangażowania się na rzecz bliźnich, energię potrzebną do współtworzenia z Bogiem. Bez jedności modlitwy i działania człowiek doznaje głębokiego rozdarcia. Twórcze działanie, także na rzecz pojednania, domaga się kroczenia za Jezusem Chrystusem. Kontemplacja zaś pozwala trwać z Nim w żywej komunii.

PAWEŁ BIELIŃSKI



NIEDZIELA - DZIEŃ PAŃSKI (3)

DIES ECCLESIAE - DZIEŃ KOŚCIOŁA ZGROMADZENIE EUCHARYSTYCZNE SERCEM KOŚCIOŁA

Cieszymy się ogromnie, z możliwości przekazywania Czytelnikom G.K. tego tak bardzo osobistego i głębokiego listu Ojca Świętego „Dies Domini”, który przypomina nam wszystkim motywy świętowania Dnia Pańskiego. Wagę dokumentu podkreśla sam Ojciec Święty, gdy odwołując się do każdej niedzieli modlitwę Anioła Pańskiego poprzedza ją katechezą na temat ważności roli niedzieli, do której myśli czerpie właśnie z tegoż listu. Dzisiaj prezentujemy Państwu trzeci rozdział omawianego Dokumentu - „Dies Ecclesiae”.

OBECNOŚĆ ZMARTWYCHWSTAŁEGO

31. «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20). Te słowa Chrystusowej obietnicy nadal rozbrzmiewają w Kościele, to ona stanowi sekret jego żywotności i źródło jego nadziei. Jeżeli niedziela jest dniem zmartwychwstania, to nie tylko jako pamiątka wydarzenia z przeszłości, ale jako świętowanie żywej obecności Zmartwychwstałego pośród wierzących. Aby we właściwy sposób głosić i przeżywać tę obecność, uczniowie Chrystusa nie mogą poprzestawać na modlitwie indywidualnej ani wspominać Jego śmierci i zmartwychwstania tylko w swoim wnętrzu, w skrytości serca. Wszyscy bowiem, którzy otrzymali łaskę chrztu, zostali zbawieni nie tylko jako pojedyncze osoby, ale jako członki Mistycznego Ciała, włączone do społeczności Ludu Bożego. Ważne jest zatem, by gromadząc się wyrażali w pełni tożsamość Kościoła jako ekklesia – zgromadzenia zwołanego przez zmartwychwstałego Pana, który oddał życie w ofierze, «by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno» (J 11,52). Stały się one «jednym» w Chrystusie (por. Ga 3,28) dzięki darowi Ducha Świętego. Ta jedność staje się widoczna, gdy chrześcijanie gromadzą się we wspólnocie: uświadamiają sobie wówczas i świadczą wobec świata, że są ludem odkupionych, złożonym z «[ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu» (Ap 5,9). W zgromadzeniu uczniów Chrystusa trwa obraz pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty, który Łukasz przedstawił w Dziejach Apostolskich jako przykład dla nas, pisząc, że pierwsi ochrzczeni «trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (2,42).

ZGROMADZENIE EUCHARYSTYCZNE

32. Ta rzeczywistość życia Kościoła nie tylko wyraża się w sposób szczególnie głęboki w Eucharystii, ale w pewnym sensie z niej się «wywodzi». Eucharystia karmi i kształtuje Kościół: «Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1 Kor 10,17). Dzięki tej żywotnej więzi z Sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej właśnie

w Eucharystii można tę tajemnicę Kościoła najdoskonalej głosić, doświadczając i przeżywać.

Wymiar eklezjalny wpisany w samą istotę Eucharystii urzeczywistnia się za każdym razem, gdy jest ona sprawowana. Tym pełniej jednak wyraża się w dniu, w którym cała wspólnota zostaje zwołana, aby obchodzić pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. Znamienne jest stwierdzenie Katechizmu Kościoła Katolickiego, że «niedzielną celebracją dnia Pańskiego i Eucharystii stanowi centrum życia Kościoła».

33. Właśnie bowiem podczas niedzielnej Mszy św. chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczali Apostołowie wieczorem w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim, zgromadzonym w jednym miejscu (por. J 20,19). W tej wielkiej wspólnocie uczniów, stanowiącej załazek Kościoła, był w pewien sposób obecny Lud Boży wszystkich czasów. Dzięki ich świadectwu wszystkie pokolenia wierzących słyszą echo pozdrowienia Chrystusa, przynoszącego mesjański dar pokoju, który On nabył za cenę swojej krwi i ofiarował razem ze swym Duchem: «Pokój wam!». (...)

EUCHARYSTIA NIEDZIELNA

34. To prawda, że Eucharystia niedzielna, sama w sobie, ma takie samo znaczenie jak sprawowana w dowolny inny dzień oraz że nie można jej oddzielać od całości życia liturgicznego i sakramentalnego. Życie to jest ze swej natury epifanią Kościoła, której najbardziej znamienny moment następuje wówczas, gdy wspólnota diecezjalna gromadzi się na modlitwie wraz ze swoim pasterzem (...). Niemniej Eucharystia niedzielna, która wiąże się z obowiązkiem uczestnictwa całej wspólnoty i odznacza szczególnie uroczystym charakterem, właśnie dlatego, że jest sprawowana w «dniu, w którym Chrystus zwyciężył śmierć i dał nam udział w życiu wiecznym», ukazuje szczególnie wyraziście swój wymiar eklezjalny i jawi się jako pierwowzór innych liturgii eucharystycznych. Każda wspólnota, gromadząc wszystkich swoich członków na «łamaniu chleba», uświadamia sobie, że jest miejscem, w którym urzeczywistnia się konkretnie tajemnica Kościoła. W tej samej liturgii

wspólnota otwiera się także na komunie z Kościołem powszechnym, prosząc Ojca, aby «pamiętał o Kościele rozproszonym po całym świecie» i pozwolił mu wzrastać – w jedności wszystkich wierzących z Papieżem i pasterzami poszczególnych Kościołów – do doskonałej miłości.

DZIEŃ KOŚCIOŁA

35. Tak więc dies Domini jawi się także jako dies Ecclesiae. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego na płaszczyźnie duszpasterskiej należy szczególnie podkreślać wspólnotowy wymiar liturgii niedzielnej. (...) Pośród różnych form działalności parafii «žadna nie ma tak żywotnego znaczenia i tak silnego wpływu formacyjnego na wspólnotę, jak niedzielna celebracja dnia Pańskiego połączona z Eucharystią». Z tą właśnie myślą Sobór przypominał, że należy rozwijać «poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy świętych». W tym samym kierunku zmierzają także (...) instrukcje dotyczące liturgii, zalecające, aby w niedzielę i w dni świąteczne celebracje eucharystyczne odprawiane na co dzień w różnych kościołach i oratoriach były skoordynowane z celebracją sprawowaną w kościele parafialnym, a to właśnie po to, by «rozwinąć poczucie przynależności do kościelnej wspólnoty, które umacnia się i wyraża w szczególny sposób przez wspólnotowe świętowanie niedzieli (...)

36. W zgromadzeniu niedzielnym najpełniej urzeczywistnia się jedność: w nim bowiem sprawowane jest sacramentum unitatis, które stanowi istotny element natury Kościoła – ludu zgromadzonego «przez jedność» i «w jedności» Ojca, Syna i Ducha Świętego. Chrześcijańskie rodziny znajdują w nim jeden z najbardziej wyrazistych znaków swej tożsamości i «posługi» jako «kościół domowy», gdy rodzice przystępują wraz z dziećmi do jednego stołu słowa i Chleba życia. Mówiąc o tym należy przypomnieć, że przede wszystkim sami rodzice mają wychowywać swoje dzieci do udziału w Mszy św. niedzielnej, korzystając z pomocy katechetów, którzy winni zadbać o to, aby program formacji dzieci powierzonych ich opiece obejmował przygotowanie do uczestnictwa w Mszy św. oraz wyjaśnić im, jakie jest istotne uzasadnienie

nie obowiązku niedzielnego. (...) Jest też naturalne, że podczas niedzielnych Mszy św. sprawowanych w parafii – jako «wspólnocie eucharystycznej» – spotykają się różne grupy, ruchy, stowarzyszenia, a także małe wspólnoty zakonne istniejące na jej terenie. Mogą wówczas doświadczyć tego, co stanowi o ich głębokiej wspólnocie, niezależnie od właściwej im duchowości, którą mają prawo odróżniać się od innych (...). Z tego powodu nie zaleca się sprawowania w niedzielę, w dniu zgromadzenia, Mszy św. w małych grupach: rzecz nie tylko w tym, by podczas zgromadzeń parafialnych nie zabrakło nieodzownej posługi kapłanów, ale i w tym, aby wszelkimi sposobami chronić i rozwijać życie i jedność wspólnoty kościelnej. (...)

LUD PIELGRZYMUJĄCY

37. Z kolei w perspektywie wędrówki Kościoła przez czas, związek niedzieli ze zmartwychwstaniem Chrystusa i uroczyste sprawowanie jego pamiętki co tydzień umacnia w nas świadomość, że Lud Boży ma charakter wspólnoty pielgrzymującej oraz posiada wymiar eschatologiczny. W kolejne niedziele Kościół podąża bowiem drogą wiodącą do ostatecznego «Dnia Pańskiego», do niedzieli, która nigdy się nie skończy. Oczekiwanie przyjścia Chrystusa jest co prawda wpisane w samą tajemnicę Kościoła i ujawnia się w każdej liturgii eucharystycznej, jednakże Dzień Pański – jako szczególna pamiętka chwały zmartwychwstałego Pana – głębiej wyraża także przyszłą chwałę Jego «powrotu», co czyni z niedzieli dzień, w którym Kościół, objawiając wyraźniej swój charakter «oblubienicy», staje się w pewien sposób zapowiedzią eschatologicznej rzeczywistości niebieskiego Jeruzalem. Gromadząc swoich synów we wspólnocie eucharystycznej i kształtując w nich postawę oczekiwania na «Boskiego Oblubienca», Kościół niejako «ćwiczony się w pragnieniu», zaznając przedsmaku tej radości, którą przyniesie mu nowe niebo i nowa ziemia, gdy miasto święte, nowe Jeruzalem zstąpi od Boga z nieba (...)

DZIEŃ NADZIEI

38. Z tego punktu widzenia niedziela jest nie tylko dniem wiary, ale w takiej samej mierze dniem nadziei chrześcijańskiej. Udział w «wieczery Pańskiej» jest bowiem zapowiedzią eschatologicznej uczy «Godów Baranka» (Ap 19,9). Sprawując pamiętkę Chrystusa, który zmartwychwstał i wstąpił do nieba, chrześcijańska wspólnota «pełna nadziei oczekuje przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa».

Chrześcijańska nadzieja, z tygodnia na tydzień wciąż na nowo przeżywana i podsycana, staje się początkiem i światłem także dla nadziei ludzkiej. Dlatego modlitwa «powszechna» ogarnia potrzeby nie tylko wspólnoty chrześcijańskiej, ale całej ludzkości, a Kościół, gromadząc się na liturgii eucharystycznej, daje w ten sposób świadectwo światu, że dzieli «radość i nadzieję, smutek i trwogę ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących». Składając zaś niedzielną ofiarę eucharystyczną jako uwieńczenie świadectwa, które jego dzieci, przez wszystkie dni tygodnia oddając się pracy i różnym życiowym zajęciom, starają się dawać przez głoszenie Ewangelii i praktykę miłosierdzia, Kościół ukazuje jeszcze wyraźniej, że jest «niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego».

UCZTA SŁOWA

39. W zgromadzeniu niedzielnym, jak zresztą w każdej liturgii eucharystycznej, spotkanie ze Zmartwychwstałym dokonuje się poprzez udział w dwojakiej uczcie – słowa i Chleba życia. Dzięki pierwszej wierni zyskują zrozumienie historii zbawienia, a zwłaszcza tajemnicy paschalnej, które uczniowie otrzymali od samego zmartwychwstałego Chrystusa: to On sam przemawia, gdyż jest obecny w swoim słowie, «gdy w Kościele czyta się Pismo Święte». Druga urzeczywistnia realną, substancjalną i trwałą obecność zmartwychwstałego Pana poprzez pamiętkę Jego męki i zmartwychwstania, składając w ofierze Chleb życia, który jest zadaniem przyszłej chwały. Sobór Watykański II przypomniał, że «liturgia słowa i liturgia eucharystyczna tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu». Tenże Sobór postanowił również, że «należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, aby obficie zastawić dla wiernych stół słowa Bożego»⁶². Zarządził też, aby podczas Mszy św. sprawowanych w niedziele lub w święta nakazane nie pomijano homilii bez ważnej przyczyny. Te trafne wskazania zostały wiernie zrealizowane przez reformę liturgiczną, o której tak pisał Paweł VI, uzasadniając rozszerzenie zestawu czytań biblijnych w niedziele i dni świąteczne: «Wszystko to zostało ułożone w takim porządku, aby coraz bardziej podsycać w wiernych „głód słuchania słów Pańskich” (Am 8,11), które pod przewodnictwem Ducha Świętego niech prowadzą lud nowego przymierza ku doskonałej jedności Kościoła».

C.d.n.

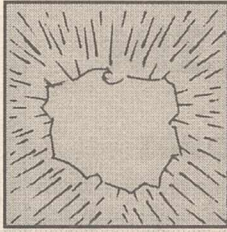


ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ O 20% (z 4,1 do 5 tys.) wzrosła liczba członkiń zgromadzenia sióstr Misjonarek Miłości w ciągu roku, jaki upłynął od śmierci ich założycielki Matki Teresy z Kalkuty. Obecnie w ponad 560 domach w 126 krajach pracuje prawie 5 tys. sióstr. Wobec wielkiego napływu kandydatek siostry nie mogą ich wszystkich przyjąć i – co jest ewenementem – wiele dziewcząt muszą odesłać z powrotem do domów. W Polsce zgromadzenie jest obecne od 1983 r. Jego placówki znajdują się w Zaborowie k. Warszawy, w Warszawie, Katowicach i Szczecinie. Stronem zakonnym sióstr jest białe sari z błękitnym szlakiem. Ponad miesiąc temu fundamentalista muzułmański zamordował w Jemenie trzy należące do tego zgromadzenia siostry, ponieważ głosili chrześcijaństwo.

■ Misjonarze z południa Indii (trzech księży misjonarzy św. Wincentego á Paulo, jedna siostra zakonna i świecki misjonarz) prowadzili w dniach 27-31 sierpnia rekolekcje ewangelizacyjne i modlitwy o uzdrowienia dla ponad 200-osobowej grupy wiernych w kaplicy Nawiedzenia św. Elżbiety w Kaliningradzie. W czasie modlitw o uzdrowienie modlono się m.in. nad alkoholikami i narkomanami. Kilka osób zaświadczyło publicznie, że odzyskały wzrok lub że poprawił im się słuch. Indyjscy misjonarze, przebywający po raz pierwszy w Rosji, podkreślali niezwykły głód Słowa Bożego, jakiego doświadczyli podczas spotkań z ludźmi. Owocem 5-dniowych rekolekcji, w których dużo czasu poświęcono adoracji Najświętszego Sakramentu, były liczne nawrócenia. Wiele osób po raz pierwszy od lat przystąpiło do sakramentu pojednania.

■ Pierwsze katolickie seminarium duchowne w Laosie rozpoczęło działalność 1 września w Thakhek. Dotychczas chęć nauki w nim zgłosiło 16 młodych mężczyzn. Decyzję o utworzeniu seminarium podjęła w 1997r. na swym posiedzeniu Konferencja Biskupów Laosu i Kambodży. Kandydaci do stanu kapłańskiego z Laosu studiowali dotychczas w seminariach za granicą. Na ok. 4,4 mln mieszkańców w Laosie żyje ok. 35 tys. katolików. Pod względem administracyjnym miejscowy Kościół katolicki podzielony jest na 4 wikariaty apostołskie w Luang Prabang, Pakse, Savannakhet i Vientiane. W 27 parafiach pracuje ok. 70 księży diecezjalnych i zakonnych oraz ok. 110 zakonnic.



Z KRAJU

- Koniec wakacji upływał pod znakiem protestów i blokad. Najbardziej widoczni byli rolnicy i obrońcy powiatów, którzy zastąpili osoby walczące wcześniej o województwa.
- Toczy się kampania przedwyborcza. W wyborach do samorządów pozostawiono wiele możliwości zawierania różnych sojuszy. Najczęściej dochodzi do grupowania się wokół AWS, któremu przybył jednak na prawicy konkurent (ROP, KPN-OP i mniejsze ugrupowania). Na dobre wyniki liczy SLD oraz koalicja PSL i UP. UW znalazła w wielu miejscowościach sojusznika w UPR. Z Gdańska doniesiono, że b. prezydent L. Wałęsa rozważa możliwość wystawienia swojej kandydatury na liście radnych chadecji III RP, której powstaniu patronuje.
- Z wizytą w Polsce przebywał premier Węgier Viktor Orban. Rozmawiano o sytuacji w Rosji i możliwych reperkusjach dla naszych krajów, a także o procesach wchodzenia do NATO i UE w kontekście współpracy regionalnej tzw. Grupy Wyszehradzkiej.
- Wizytę w Warszawie złożył także minister spraw zagranicznych Czech J. Kavan. Na spotkaniu z B. Geremekiem obydwa ministrowie poparli amerykańską interwencję w Afganistanie i Sudanie.
- Premier J. Buzek wziął udział w obchodach 18 rocznicy Sierpnia 1980 r. w Szczecinie i Gdańsku.
- W 78 rocznicę Cudu nad Wisłą marszałek Senatu A. Grześkowiak odśpiewała w Kazimierzu pomnik zwycięskiej bitwy Polaków z bolszewikami.
- Urząd rejonowy w Oświęcimiu wypowiedział umowę dzierżawy terenu tzw. Żwirowni, w pobliżu b. obozu, przesowi Stowarzyszenia Ofiar Wojny - Janoszcze. Janoszka okazał się być b. współpracownikiem SB i jednym z głównych bohaterów afery «żelazo». Na terenie Żwirowni przybywały nowe krzyże. Biskupi polscy wypowiedzieli się oficjalnie o potrzebie pozostawienia w tym miejscu tzw. Krzyża papieskiego i ewentualnym przeniesieniu nowych symboli w inne miejsce. Taką decyzję popiera aż 73% ankietowanych Polaków.
- Projekt ustawy o weryfikacji sędziów zgłosiła grupa posłów AWS i bezpartyjny J. Kaczyński. Chodzi o tych przedsta-

wicieli wymiaru sądownictwa, którzy w latach PRL sprzeniewierzyli się zasadzie niezawisłości sądów i nadal orzekają.

■ Polscy i niemieccy saperzy zbudowali wspólnie most pontonowy na Odrze pod Gubinem, na którym odbyła się wspólna przysięga wojskowa z udziałem ministrów obrony.

■ B. prezydent L. Wałęsa odłożył swoją wizytę do Chin z powodu panującej tam powodzi. Wałęsa został zaproszony przez komunistyczne władze Chin po swojej wypowiedzi o tym, że Tajwan powinien w przyszłości połączyć się z Chinami kontynentalnymi.

■ Liga Republikańska w Kielcach złożyła wniosek o ściganie zbrodniarza UB, który zamordował w 1950 r. żołnierza podziemia antykomunistycznego A. Młyńskiego ps. «Drağal». Liga podpierała swoje doniesienie wydrukowanymi w 1984 r. wspomnieniami UB-owca, który na łamach «Tygodnika Radomskiego» opisał jak przeniknął do oddziału partyzanckiego i zastrzelił «Drağala» podczas jego snu.

■ Tegoroczne wyniki gospodarcze mówią o 6,3% wzroście gospodarczym, bezrobociu poniżej 10% i inflacji rzędu 10,5%. To ostatnie na skutek rosyjskiego kryzysu może się nie udać. Coraz częściej mówi się o podwyżce cen paliw. Złotówka straciła sporo do dolara i innych walut zachodnich. Powiązana z Niemcami polska gospodarka może jeszcze sporo stracić jako, że na skutek wydarzeń w Rosji jednym z krajów które ucierpią najbardziej będą Niemcy. Ostrożności w inwestowaniu w Rosji gratulują sobie natomiast Francuzi.

■ Dostawcą superszybkich pociągów dla PKP zostanie ostatecznie włoski Fiat. Protesty Siemsa i Adtranza zostały odrzucone.

■ Od początku roku sprzedano w Polsce 330 tys. nowych samochodów. Jest to o 10% więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Najwięcej, bo prawie 100 tys. aut sprzedał Fiat.

■ W Warszawie wprowadzono ograniczenia dla tranzytowych przejazdów przez miasto. W godzinach nocnych ciężarówki będą musiały omijać stolicę.

■ Rząd poparł ideę zorganizowania w 2006 roku olimpiady zimowej w Zakopanem. Rada Ministrów zapewniła o ewentualnym przekazaniu z budżetu pieniędzy brakujących na organizację.

■ Znaczny sukces odnieśli polscy lekkoatleci na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Biało czerwoni przywieźli trzy złote medale i uplasowali się w czołówce naszego kontynentu, wyprzedzając daleko m.in. Francję.

■ W wypadku samochodowym zginęli znani sportowcy olimpijscy W. Komar i T. Ślusarski

NIEPOKÓJ

Lato w Polsce nie było spokojne. Nic nie wskazuje na korzystną zmianę. Sprawa krzyży na oświęcimskim Żwirowisku jest częścią oddzielnej całości. Hierarchowie Kościoła zabrali głos czytelnie dla każdego, kto potrafi i chce słuchać. Felietonista ma prawo do kilku uwag własnych. A więc można podejrzewać, że sprawa krzyży była i pozostanie klasyczną prowokacją w stylu stalinowskim. Stalin przed Jaitą dawał aliantom do zrozumienia, że jeśli nie otrzyma gwarancji zapanowania nad Polakami, nie będzie spokoju w Europie. Polacy są nietolerancyjni, wrogo nastawieni do sąsiadów, są nacjonalistami, a w ogóle, jak dowodził Bismarck, nie potrafią sami się rządzić. Prowokacja kielecka, czyli pogrom Żydów był komunistom potrzebny, aby udowodnić Zachodowi, że Polacy to naród niebezpieczny. Trzeba go wziąć za przysłowiową „mordę”.

W ostatnich latach świat zobaczył inną twarz Polski i Polaków. Największa w tym zasługa Jana Pawła II, którego charyzma i autorytet międzynarodowy uczyniły przełom. Dzięki Pierwszemu Polakowi zyskaliśmy wszyscy. Taki pozytywny obraz nie wszystkim jest jednak na rękę. Jest w Europie wiele ośrodków i elit, którym ani dobre imię Kościoła katolickiego, ani autorytet Papieża, ani sukcesy Polski nie dają korzyści. Można łatwo udowodnić, że sprawa krzyży na Żwirowisku jest klasyczną prowokacją. Za pretekst bierze się świętą sprawę. Wykorzystuje do niej ludzi dobrej woli, którym nieznane są kręactwa możliwych tego świata. Wystarczy zadać pytanie: kto na sprawie krzyży oświęcimskich wygrał, a kto przegrał? Czy wygrali Polacy, Kościół katolicki? Nie! A więc kto? Ci, którzy ją inspirowali, ci, którzy dziś mogą powtórzyć ubecko-stalinowskie oskarżenia. I czynią to na cały świat, mówiąc, że Polacy są nietolerancyjni, że są antysemitami, że ich miejsce nie w Europie, a nawet nie w jej przedsiomku.

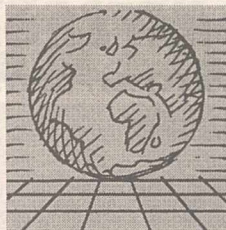
Felietonista ma prawo do widzenia rzeczywistości w czarnych okularach nie dlatego, żeby straszyć, ale żeby uczulić, przestrzec, zmusić do zastanowienia się. I tu przechodzimy do innej kwestii. Tego lata w całej jaskrawości ukazały się braki rządzącej koalicji. Ani premierowi Buzkowi, ani większości liderów AWS nie można zarzucić złej woli czy nieuczciwości, co - jak wiadomo - cechuje graczy SLD-owskich. Ale w polityce te - jakże drogie - wartości nie wystarczają, aby osiągnąć sukces. Aby go osiągnąć konieczna jest skuteczność. Politycy AWS zaś popełniają błąd za błędem. Reforma administracyjna kraju, od samego początku jej przygotowywania, dawa-

ła pole do popisu Kwaśniewskiemu i jego kolegom z SLD. Wykorzystali błędy rządzącej koalicji bezlitośnie. Osiągnęli wszystko, co zaplanowali. Przede wszystkim niechęć części mieszkańców byłych województw i niedoszłych powiatów do rządu. Co więcej, batalia o wprowadzenie w życie reformy pokazała kruchość koalicji. Osłabiły się jej szeregi, a - jednostkowo co prawda, ale widoczne - personalne spory i ambicje ukazały, że drużyna pod tytułem AWS jest często skupiskiem ludzi przypadkowych. Nie brak również zachowań, które w odbiorze społecznym przyjmuje się jako arogancję. Siła SLD polega na tym, że na zewnątrz stanowi monolit. W swoim gronie towarzysze walczą o władzę bez kompromisów, ale na zewnątrz - tak jak za czasów PRL - demonstrują jedność. Znaczna część społeczeństwa fakt ten odczytuje pozytywnie. Ludzie bowiem mają dość politycznych kłótni.

AWS od samego początku powstania była sojuszem ludzi przeciwko postkomunistom. Taki sojusz wystarczył do zwycięstwa. Nie wystarczy, żeby skutecznie rządzić. Jest tu mowa o rozbieżnościach wewnątrz samej AWS. W rezultacie nie tylko zbladła gwiazda jej przewodniczącego Mariana Kwaśniewskiego, ale wyraźnie spadło poparcie dla całej formacji. W tym miejscu należy spytać, czy istnieje coś takiego, jak formacja pod nazwą Akcja Wyborcza Solidarność. Nazwa jest adekwatna do rzeczywistości. Z „Solidarnością” AWS łączy antykomunizm i tym samym patriotyzm. Wybory powszechne z ubiegłego roku połączyły różne odcienie solidarnościowo-niepodległościowe. Wybory minęły - wyłoniły się różnice, które, co niepokojące, nie słabną nawet w przededniu wyborów samorządowych. Pierwszy człon nazwy „AWS” najlepiej oddaje istotę rzeczy: była to akcja, wysiłek, „dogadanie”, zorganizowanie się na jedną okazję, bardzo ważną, ale tylko na jedną. Dziś król coraz częściej ukazuje się nagi. Brak spójności wewnętrznej, czyli kłótnie i jałowe spory. Brak skuteczności. Błędy w obsadzie personalnej. Całkowite oddanie pola walki w mediach. Mija rok rządów koalicyjnych, a media publiczne, głównie telewizja, pozostały w rękach SLD. Dziś mamy taką sytuację, że opozycja niewiele robi poza jednym: umiejętnie, bezlitośnie wykorzystuje potknięcia rządzących. Kto rządzi, zawsze częściej się myli. Ale tzw. głupie błędy - czyli z własnej winy - kosztują podwójnie. Jeszcze nie wszystko stracone. Wybory samorządowe pokażą, czy AWS się czegoś nauczyła. Mam co do tego poważne obawy.



JERZY KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Kryzys w Rosji zachwiał równowagą gospodarczą świata i przy okazji stosunkami politycznymi. Coraz częściej mówi się o dymisji B. Jelcyna. Jak na razie rosyjski prezydent zdymisjonował premiera i próbuje przywrócić na to stanowisko Czernomyrdina. Zdevaluowano rubla, plajtują banki, kryzys dotknął giełd całego świata i grozi załamaniem się światowego systemu finansowego.

■ Na drugi dzień po złożeniu zeznań przez prezydenta USA w sprawie jego kłamstw związanych z Moniką Lewinsky USA zbombardowały cele w Afganistanie i Sudanie, jako odwet za atak na amerykańskie ambasady w Afryce. Prasa twierdzi, że pośpiech w antyterrorystycznym odwecie spowodowała chęć odwrócenia uwagi od afery Moniki.

■ W Czechach obchodzono 30 rocznicę inwazji wojsk Układu Warszawskiego na ten kraj. Główne uroczystości odbyły się pod siedzibą praskiego Radia. ■ W związku z katastrofą powodzi, przewodniczący Chin Ludowych J. Zemin odwołał swoje wizyty w Rosji i Japonii. Z żywiołem walczą miliony żołnierzy.

■ Państwa NATO zorganizowały manewry w Albanii. Manewry były kolejnym elementem nacisku na Serbów kontynuujących ofensywę przeciw albańskim rebeliantom w Kosowie.

■ Siły rządowe Kabili zanotowały kilka sukcesów w wojnie z rebeliantami z plemienia Tutsi. Do gry w Kongo włączyły się także wojska państw sąsiednich. Tymczasem rebelianci dokonali masakry w jednej z kongijskich misji katolickich.

■ Do Bundestagu trafił raport mówiący o wykryciu ponad 2,5 miliarda marek pochodzących z zasobów partii komunistycznej b. NRD. Postkomuniści z PDS usiłowali dokonać transferu tych pieniędzy za granicę.

■ Premier Węgier V. Orban poinformował o wykryciu afery z udziałem polityków rządzącej poprzednio socjaldemokracji. W czasie rządów poprzedniej ekipy lewicowej dochodziło do inwigilacji działaczy opozycji przez prywatną firmę ochroniarską powiązaną z b. agentami komunistycznej bezpieki.

■ Premier Słowacji W. Mecziar połączył wybory parlamentarne w tym kraju z re-

ferendum na temat potrzeby prywatyzacji największych firm państwowych.

■ Armia litewska zamierza zaopatrzyć się w czołgi. Będzie to pierwszy tego typu zakup w postsowieckich republikach nadbałtyckich. Pierwsze 30 lub 40 czołgów ma odpowiadać standardom państw NATO.

■ Węgry z powodu kłopotów gospodarczych odłożyły na później planowany zakup wojskowych myśliwców.

■ Badania opinii publicznej w Niemczech przed wyborami wykazują spadek przewagi SPD nad CDU i CSU. Przewaga socjaldemokratów, którzy do niedawna byli pewni zwycięstwa zmalała do 3%.

■ Rząd Niemiec zatwierdził utworzenie wspólnego korpusu wojskowego, w którym będą służyli żołnierze Niemiec, Danii i Polski. W skład korpusu wejdą trzy dywizje zmechanizowane z każdego z tych państw.

■ Przewodnicząca Związku Wypędzonych Erika Steinbach, która zasłynęła z dość kontrowersyjnych opinii, po raz kolejny wezwała do uzależnienia przyjęcia Czech i Polski do Unii Europejskiej od «rozrachunku tych krajów z wypędzenia Niemców» po II wojnie światowej.

■ Niemcy zapowiedziały, że wprowadzą 12-15 letni okres ograniczenia swobody osiedlania się i podejmowania pracy przez obywateli nowoprzyjętych do Unii Europejskiej państw.

■ 60 nowych meczetów i taką samą liczbę cerkwi prawosławnych buduje się w Bułgarii. W przypadku meczetów, religijna mniejszość muzułmańska jest wspierana przez rozmaite światowe organizacje islamskie, co władze w Sofii obserwują z zaniepokojeniem.

■ Kłopoty paliwowe na Białorusi spowodowały wprowadzenie ograniczeń w nabywaniu benzyny. Stacje paliwowe limitowały przydział benzyny na jeden samochód do 20 litrów.

■ Sąd Najwyższy Kanady wydał wyrok wg którego secesja frankofońskiej prowincji Quebec nie zależy od wyników referendum, ale musi zostać zaakceptowana przez rząd federalny.

■ Produkcja aut 11 japońskich producentów zmniejszyła się o ponad 10%. Spadek produkcji to wpływ dalekowschodniego kryzysu i spadku popytu.

■ Na kempingu koło Antibes we Francji zginął od pchnięcia nożem przez miejscowego wyrostka 17-letni polski turysta. Natomiast w Alpach zginęła 25-letnia polska alpinistka.

■ Przyjęte przez rząd Francji nowe zasady regularyzacji pobytu pozwolą zalegalizować pobyt około 70% nielegalnych imigrantów, którzy w ubiegłym roku złożyli o to podania.

W HOŁDZIE BOHATEROM (8)

KANDAŁAKSZA, MIASTO OBOZÓW PRACY NA PÓŁWYSPIE KOLSKIM

Po odejściu NKWD-zisty - Żyda - pod nasz wagon przyszło trzech żołnierzy Czerwonej Armii. Kazali nam wstać, zabrać osobisty bagaż i maszerować do baraków. Trzech naszych kolegów nie wstało. Chyba byli już „sztywni”. Żołnierze zignorowali ich, jak gdyby nigdy nic, jakby ten obraz był ich codziennością. Także i ja nie zauważyłem, jak i kiedy nasi przyjaciele odeszli do „tamtego” świata.

Maszerowaliśmy czwórkami. Idąc pod górę zabieraliśmy z sobą innych więźniów - z wagonów numer 18, 19, 20 itd. Dowódca warty uprzedził nas, że „adın szag w lewo, adın szag w prawo, a budım stralat” (jeden krok w lewo, jeden krok w prawo, a będziemy strzelać). Idiota, kto i dokąd będzie uciekał? Szliśmy dość długo, przynajmniej tak mi się wydawało, aż wreszcie skręciliśmy w lewo na zakurzoną drogę, przy której widniał napis: „Kandałaksza”. A więc nareszcie dowiedzialem się, że jesteśmy na Półwyspie Kola (Kolskim), tuż przy Morzu Białym. Tak długo męczyli nas ażeby przejechać ten relatywnie wąski skrawek ziemi.

Kandałaksza - to miasto obozów ciężkiej pracy, podobnie jak: Niva 3, Gołownoj (Główny), Srednij (Średni) i Morskoj (Morski), położonych u wybrzeży Półwyspu Kola. W pobliżu Kandałakszy mieściły się tak zwane „wsie wygnañców”: Niwiskij, Kołwica, Pitkul, Afrikan-da, Porija Guba, Lesnoj, Kuzreka i, bliżej Kirowska, duża „wies” Mołoděžnyj. Ci, którzy „odsłużyli” wyroki, ale nie byli „stosowni”, czyli godni zaufania, nie mogli wrócić w swoje rodzinne strony. Mieszkali w tych „wioskach” i byli „wolni” - tzn. mogli poruszać się tylko w ich obrębie. Pracowali w miejscowych fabrykach, kopalniach, przy wyrąbie drzew lub w rybołówstwie. Półwysp Kola - to kraj bezpłatnego, zniewolonego robotnika, a Kandałaksza była centralnym punktem tego sowieckiego barbarzyństwa.

W pewnej chwili kazano nam się zatrzymać i klęknąć na śniegu. Chyba po 15 minutach pozwolono nam wstać i czwórkami weszliśmy do obozu Niva-3, który miał rzekomo pomieścić 30 tysięcy więźniów. W obozie najliczniejszą grupą byli Polacy, potem Finowie, Łotysze, Czesi, Słowacy i oczywiście Rosjanie, tzn. obywateli Związku Radzieckiego. W barakach stały piętrowe, drewniane prycze, bez materacy i bez żadnej pościeli. Oto sowiecki „raj”. W drzewie roilo się od pluskiew, które w nocy wysysały naszą krew. Sowieckie pluskwy bezczelnie gryzą i ohydnie śmierdzą. Musieliśmy spać w ubraniach i butach, a pod głowę, zamiast

poduszki, trzeba było „ukrywać” swój bagaż.

Każdy z nas został przydzielony do tak zwanej „brygady”. Powiedziano nam, że do „pracy” pójdziemy za tydzień, a przez ten czas, po długiej podróży, musimy zaznajomić się z całym obozem: co i gdzie się znajduje. Potem zaprowadzono nas do kuchni, aby coś zjeść. Ten, kto nie miał „menaszki”, dostał starą i zardzewiałą. Przy kuchennym okienku dano nam trochę gorącej zupy (kartoflanki) i dość duży kawałek chleba, a później coś, co przypominało kawę lub herbatę oraz dwie kostki cukru. A więc zaczęło się nowe życie.

Dołączono mnie do „brygady”, której „brygadierem” był polski Żyd z Sosnowca - Deutchman. Grupa nazywała się brygadą kolejową, co oznaczało, że naszym zadaniem będzie budowa i reperacja torów kolejowych.

Oboz był otoczony wysoko kolczastym drutem, przed którym był wykopany głęboki rów. Co około 100 metrów rozmieszczone były wieżyczki z reflektorami i karabinami maszynowymi. Oprócz tego dookoła obozu bez przerwy chodzili wartownicy z psami.

Gdy minął „urlop”, zaczął się inny, niewolniczy tryb życia. Musieliśmy pracować, by zarobić na jedzenie. Nasza brygada składała się z 42 mężczyzn, dwunastu wartowników i... sześciu psów. Byliśmy więc strzeżeni bardzo dobrze, ażeby ktoś z więźniów nie uciekł - tylko gdzie? Miejscem pracy był tak zwany „Aluminium Zawod” (Fabryka Aluminium), który w rzeczywistości nic wspólnego z aluminium nie miał. Ale to najmniej nas interesowało. Najważniejszym celem było przetrwanie sowieckiej niewoli. Polacy w brygadzie byli dla siebie braćmi. Postanowiliśmy, że od pierwszego dnia naszego pobytu w brygadzie będzie nas łączył nierozwalne braterstwo - jeden za wszystkich, wszyscy za jednego - to motto Polaków w Kandałakszy!

Dwudziestu sześciu Polaków z „Brygady Kolejowej” stworzyło chyba najsilniejszą organizację „Wzajemnej Pomocy” na terenie obozu w Kandałakszy, a może nawet w całym ZSRR. Postanowiliśmy, że będziemy wychodzić tylko w trzech lub czterech, tak, aby móc obronić się przed rosyjskimi bandytami, którzy grasowali w terenie. Każdy z nas miał zadanie zdobycia jakiegokolwiek „broni”, więc przy pracy „zdobywaliśmy” młotki, śrubokręty, obcęgi i inne żelazne narzędzia „obrony”.

W czasie organizowania samoobrony otrzymaliśmy wiadomość, że zamordowano Polaka mieszkającego w są-

siednim baraku. W nocy poszedł do ubikacji i nigdy już nie wrócił. Kilka dni później jeden z kolegów zauważył, że jakiś Rosjanin nosi „kawalerskie” buty zamordowanego. Nasza grupa samoobrony urządziła polowanie na „kacapa”. Bandyta został zlikwidowany. Było to pierwsze ostrzeżenie skierowane pod adresem rosyjskich rzeźmieszków, którzy bezkarnie grasowali w naszym obozie. Warta i administracja obozu lekceważyła takie wypadki, nazywając je błahymi wybrykami młodych ludzi. A więc jeżeli administracja obozu tolerowała takie kryminalne „wybryki” swoich, byliśmy zmuszeni do zorganizowania akcji nie tylko obronnej, ale i zapobiegawczej. Zlikwidowaliśmy rosyjski bandyctwizm szybko i bez własnych strat. Wówczas „kacapi” wszczęli śledztwo. Chyba zrobiło im się wstyd, że mała grupa Polaków dosłownie zlikwidowała rosyjskie bestialstwo. Musieliśmy jednak uważać, gdyż zagrożenie szło od samego NKWD, a walka z nimi była trudniejsza. Podzieliliśmy się na pięć „plutonów” (cztery po 5 osób, jeden sześciuosobowy). Wojna polsko-sowiecka trwała nawet w sowieckich obozach koncentracyjnych. Polacy i tu byli górą! Od czasu do czasu również członkowie NKWD „topili się” w latrynach. Nikt ich później z tego śmierdzącego dołu nie wyciągał, było to zbyt skomplikowane dla „kacapskiej” techniki.

Kilkakrotnie byłem przesłuchiwany przez NKWD, ale nic im ciekawego nie powiedziałem. Inni również byli przesłuchiwani, ale też bez skutku. NKWD było ciekawe, kto dowodzi „polskimi bandytami”. Jednak nasza grupa była zgrana i nie dała się zinfiltrować. Oczywiście, gdy „łagodna” perswazja nie przyniosła rezultatów, wówczas bolszewicy zaczęli straszyć. Każdego z nas straszono śmiercią i wielokrotnie bito. Dochodzenia dawały nam właściwie otuchy do dalszej, bardziej intensywnej walki z naszym odwiecznym wrogiem. Ba, nawet nasz „okrutny wódz” Deutchman wykazywał wobec nas pewien respekt mówiąc, że umiemy walczyć i bronić się przed każdym zagrożeniem.

Nasz „brygadier” - Izaak Deutchman mieszkał poza obozem, czyli niby na wolności. Zawsze przychodził ogolony i czysto ubrany. Wyglądał raczej na nauczyciela, ale w gruncie rzeczy był łobuzem w pełnym tego słowa znaczeniu. Oprócz Deutchmana, mieliśmy „opiekuna” Rosjanina, inżyniera, który wcześniej sam był więźniem obozu, a teraz korzystał z tej sowieckiej, prowizorycznej wolności. Jego żona z trojgiem dzieci mieszkała w Smoleńsku, ale wątpił, czy kiedykolwiek ich zobaczy. Gdy próbowałem poznać go bliżej, okazał się silnym intrygierem. Zostawiłem go więc w spo-

ŚWIĘTOSZEK, SKĄPIEC I INNI ROZMOWA Z CATHERINE SALVIAT

Catherine Salviat gra w Comédie Française od 1969 r. Najpierw występowała we francuskim repertuarze klasycznym, później we współczesnym („Amorphe d'Ottenbourg” J.C. Grumberg'a, „C'est la guerre, Monsieur Grüber” J. Sternberga, „La nostalgie, camarade...” Billetdoux). W sztuce Goldoniego „La vilégiature”, w reżyserii Giorgio Strehlera, jej pełna wdzięku gra zyskała przychylną publiczność. Obecnie możemy ją zobaczyć na scenie Comédie Française w „Tempete” („Burza”) Shakespearea w reżyserii Daniela Mesquicha i w „Les Femmes Savantes” („Uczone Białogłowy”) Molièrea, w reżyserii Simon Eine'go.



Elżbieta Kosłacz-Virol: Comédie Française, zwaną również „Domem Molièrea”, uważa się za prestiżowe a zarazem tradycyjne miejsce gry teatralnej. Jak obecnie są wystawiane sztuki klasyczne w tym teatrze?

C.S.: Istnieją dwie tendencje gry klasyki i wiąże się to ściśle z wyborem reżysera danej sztuki, który jest mianowany przez Administratora Comédie Française - Jean-Pierre Miquel'a. To on decyduje o wszystkim i to on dobiera swych współpracowników. Przytoczę dwa przykłady: obecnie gramy „Uczone Białogłowy” Molièrea, w reżyserii Simona Eine'go i „Suréna” Corneille'a w teatrze Vieux Colombier - spektakl wyreżyserowany przez Anne Delbée. Są to dwie różne tendencje grania klasyki: pierwsza, w „Uczonych Białogłowych”, zachowująca tradycję - gdzie publiczność przywykła do tego sposobu grania odnajdzie swoje gusta. Druga tendencja jest reprezentowana przez reżyserię Anne Delbée w „Suréna”. Widziałam tę sztukę i byłam zachwycona. Jest to ostatnia sztuka Corneille'a, pisana wierszem, niezwykle piękna i ekspresyjna. Artyści grają świetnie. Kostiumy są wspaniałe. Publiczność, która przyszła zobaczyć „Suréna” i która nie jest przyzwyczajona do nowości na scenie, reaguje ostro, czego nie robi po obejrzeniu „Uczonych Białogłowych”, ale ja uważam, że lepiej pokazać coś nowego, nawet za cenę krytyki.

E.K-V.: Jak należałoby grać przetłumaczone sztuki z klasycznego repertuaru francuskiego, jak np.: Molièrea, Shakespearea, Marivaux itd.?

C.S.: Sztuka jest napisana przez autora po to, by ją grać. Arcydzieła sztuki scenicznej mogą być grane w różnych krajach świata, w języku hiszpańskim, polskim, rosyjskim... One nigdy nie tracą na swej warto-

ści, bo są arcydziełami. Istnieją bardzo dobre przekłady tych sztuk, zwłaszcza w krajach Europy Wschodniej: sztuki Shakespearea, Molièrea... Mniej udane są przekłady Marivaux, ze względu na ich specyfikę, typowo francuską. Ale np. Molièrea można poddać różnym zmianom i publiczność zawsze będzie śmiać się i płakać w tych samych miejscach dialogu.

E.K-V.: Czy postacie takie jak Tartuffe („Świętoszek”), „l'Avare” („Skąpiec”), lub „Misanthrope” powinny być grane wg tego samego kanonu?

C.S.: Typy postaci takich jak „Świętoszek” lub „Skąpiec” istnieją na całym świecie. I to jest wspaniałe. Rzadziej można spotkać się z typem „Mizantropa”, który jest bardzo „wersalski”. Ale np. „Malade imaginaire” („Chorego z urojenia”) - można spotkać wszędzie. Przedstawienie „Skąpca”, które widziałam w Afryce, rozśmieszyło mnie do łez. W tekście tym, subretka Doryna mówi z ironią do posłusznej Ojcu Marianny: „Córka musi być posłuszna Ojcu!”. W Afryce, ta kwestia była interpretowana w zgoła inny sposób i miała inny sens: „(Tak! Tak!) Córka powinna słuchać Ojca!”. To właśnie na tym polega bogactwo interpretacji tych typów charakterów.

E.K-V.: A jak należy grać role subrettek Molièrea? Widziałam w Warszawie - w Teatrze Polskim na Scenie Kameralnej - w „Świętoszku” (tytuł brzmiał „Obludnik”) aktorkę, Ewę Serwę, która była zwinna, lekka i sprytna. A w Comédie Française rola ta była grana przez Francoise Seigner, kobietę dojrzałą.

Ciąg dalszy na str. 15

koju, chociaż żał mi było tego samolubstwa. Nasz nadzorca był łagodnym, mało mównym i tajemniczym człowiekiem. Bardzo rzadko rozmawialiśmy z nim, a jeżeli już to prawie zawsze o pracy. Jednak raz, w czasie przerwy „obiadowej”, Alosza podszedł do mnie i powiedział, że bym uważał na Deutchmana, bo to „stary” komunista i jest tutaj na specjalnym przeszkoleniu dla przyszłych członków NKWD. Byłem zdziwiony, że mówi o tym, gdyż obaj byli Żydami. Widocznie jednak rosyjski Żyd był mądrzejszy od polskiego. Raz znowu, podczas przerwy obiadowej, podszedł do mnie nasz nadzorca, i - o Boże! - dał mi pół swojej kanapki, poczym zaczął po cichu mówić: „wiem, że jesteś antykomunistą i nie lubisz Stalina. Ja jestem w innej sytuacji. Stalin chyba wszystkim udowodnił, że jest antysemitą. Jego minister spraw zagranicznych Wiaczesław Michajłowicz Mołotow (prawdziwe nazwisko: Skryjabin) jest jeszcze bardziej antyżydowski. Jednak pomimo tych antyżydowskich posunięć, Stalin ma wielu przyjaciół Żydów na wysokich stanowiskach w rządzie oraz w NKWD”. Od pierwszego dnia byłem uprzedzony do Deutchmana, który po pierwszym tygodniu pracy powiedział, że w obozie ja i ośmiu innych będziemy otrzymywać żywność tylko dwa razy dziennie. Obiadu nikt z naszej grupy nie dostanie, gdyż nie wykonujemy swojej normy. Deutchman zaczął się mścić na tych, których nie znosił. Jednak wśród nas panowała solidarność-jedność i inni więźniowie dzielili się swoim „obiadem” z naszą dziewczynką. Oprócz tego, Alosza od czasu do czasu przynosił chleb, słoninę, cukier i inne, wiktuały. Tak więc głodu nie było i dawaliśmy sobie radę w każdej, najtrudniejszej nawet sytuacji. Dawaliśmy sobie radę i pomagaliśmy innym.

Zycie w obozie stawało się bardzo nudne i monotonne. Rano pobudka, śniadanie i praca. Przed wymarszem do pracy NKWD ustawiało nas w dwójki. Po przeliczeniu, ilu nas jest, czwórkami - w towarzystwie psów i żandarmerów - maszerowaliśmy do pracy śpiewając: „Wychadziła na berech Katiusza, na wysoko; na berech krutoj...”

Ta „kacapska” piosenka miała ponoć dodawać nam sił i otuchy do „lepszej, bardziej produktywniej” pracy. Pracowaliśmy 16 godzin w porze letniej, a „tylko” 12 w sezonie zimowym. W Związku Radzieckim kto nie pracuje, ten nie je, a ten, który pracuje, szybko umiera. I tak źle i tak niedobrze. Jedynym wyjściem jest ucieczka, tylko jak i dokąd?

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI

BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O SZYMONIE

Leżała rozpostarta na kamiennej posadzce kościoła, tworząc całą swoją postacią znak krzyża. Szymon patrzył na nią i bezwiednie podchodził coraz bliżej. Tysiące myśli przelatywało mu przez głowę. Były to i wspomnienia, i własne zmagania, z którymi nie umiał sobie poradzić. Jednocześnie ogarniało go bezgranicznie współczucie dla tej nieznanegoj kobiety, która w sposób, na jaki on sam się jeszcze nie zdobył, próbowała rozmawiać z Bogiem. Nie pierwszy raz widział ją w tym odległym od centrum miasta kościele. Dziwnym trafem, od kiedy przyjeżdżał tu, aby się pomodlić, dostrzegał ją także siedzącą, albo klęczącą kilka rzędów przed nim. Modliła się długo, a potem wychodziła powoli, nie patrząc na nikogo. Często zresztą płakała. Ileż to razy chciał za nią wyjść, ale jakieś własne poczucie winy wobec siebie, wobec świata i wobec Boga osadzało go w miejscu. Kimże on jest, aby mieć prawo do znajomości z tą kobietą? Tyle krzywdy ludzkiej wlokło się za nim przez życie i odbierało mu poczucie wartości. Pokutował, ale ulga nie przychodziła...

I po niej widział, że była nieszczęśliwa, zniszczona życiem, przestraszona jakąś i zabiedzona. Wiedział, że była dużo młodszą niż na to wyglądała. Skromne i staromodne ubranie dopełniało reszty. A jednak było w tej postaci coś, co kazało mu myśleć o niej coraz częściej, wyczekiwać na coś, modlić się nawet za nią...

Teraz, kiedy zobaczył ją leżącą krzyżem na posadzce kościoła ogarnął go żal i litość... Zrozumiał, że to nie ona, taka mała i udręczona powinna tam leżeć, ale on. To on powinien położyć się zamiast niej i błagać Boga o łaskę. Dla niej. I może dla siebie samego. Ukląkł obok kobiety i delikatnie dotknął dłonią jej ręki. Była zimna, drżąca.

- Proszę wstać, błagam panią, proszę się podnieść. Już wystarczy. Kobieta zdawała się go nie słyszeć. Powtórzył prośbę, a kiedy znów nie zareagowała, podjął nagle decyzję. Stanowczo chwycił ją w pasie i podniósł do góry jak lalkę.

- Proszę, podnieść się. Ja nie mogę pozwolić... Nie dopuszczę... Po co się tak zadreczasz? Co się stało?

Spojrzała na niego nieruchomymi prawie oczami. Wyglądała źle.

- Proszę wybaczyć, ale czy pani coś dzisiaj w ogóle jadła? I cała się pani trzęsie...

- przerwał, ale dodał zaraz - cokolwiek pani sobie teraz, w tym momencie myśli, ja pani tu tak nie zostawię. Zdjął marynarkę i zarzucił jej na plecy, a potem widząc, że chwilowo zabrakło mu argumentów usiadł przy niej i czekał. Mijały minuty. W kościele nadal byli tylko oni dwoje i oczywiście Ten, dla którego świe-

ci się niegasnące światelko...

- „Zlituj się nad nami - Błagał Go w myślach Szymon - Może w nas obojgu jest za dużo cierpienia, zmęczenia życiem i poczuciem winy. Może nas oboje przynęcał krzyż za duży, za ciężki?”. Wtedy spojrzała na niego.

- Ja pana tu chyba już widywałam.

- Tak, to prawda, ale wtedy nie śmiałem podejść... Dopiero dziś...

Podniosła głowę i popatrzyła mu prosto w oczy.

- Do mnie? Do mnie nie miał pan śmiałości podejść? To chyba jest pan jedyny... Inni po prostu wołali, płacili i... już...

Szymon poczuł suchość w ustach, ale nie przerywał. Czekał...

- Nie mogę się pozbyć poczucia winy - mówiła dalej jednostajnym zdecydowanym głosem - Tyle lat żyję inaczej, a jednak tamto powraca. Śni mi się po nocach, nie pozwala zapomnieć, przekreślić...

- A więc to dlatego pani tak... tutaj... - zrozumiał nagle. A spowiedź?

- Ile razy można dostać rozgrzeszenie za jeden i ten sam grzech, za lata życia z dala od Boga? Za lata dobrowolnego piekła?

Zamyśliła się.

- Ciągle wydaje mi się, że moja pokuta jest niedostateczna. Wina wraca i wraca bezustannie...

W Szymonie znów wezbrała litość. Przypomnił sobie swoje lata winy, za które nie zdołał przebagać chorego sumienia... Rozumiał jak bardzo była udręczona ta, siedząca obok niego kobieta... A ona tymczasem mówiła dalej.

- Tamte lata położyły się cieniem na moim życiu. Wszystko, co zrobiłam, czego się dopuściłam wobec siebie, wobec bliźnich nie pozwala mi zapomnieć. Wydaje mi się, że każdy grzech, każde przewinienie zamieniło się w kamień i teraz muszę uzbierać kamienie nieść na plecach dalej. I żadnego nie zgubić... A tak bym chciała, żeby po jednym, powolutku wypadały z worka...

Szymon nagle wstał.

- A może te uczynki nie są kamieniami. Może one były kawałkami drzewa i teraz skleiły się w krzyż, który musisz nieść...? Może powinnaś myśleć w ten sposób...

- Już nie poradzę sobie dłużej. Czasem chciałabym z sobą skończyć, wiesz? I to znowu zamienia się w grzech i brzemień robi się jeszcze cięższe... Przecież ja jestem tylko człowiekiem - dodała rozpaczliwie.

Szymonowi nagle przyszło coś do głowy i sięgnął do kieszeni marynarki. Coś błysnęło i na kościelnej posadzce rozsypał się starty różaniec. Kobieta aż ukłękła z wrażenia i łzy na nowo popłynęły jej z oczu. Różaniec był duży, srebrny, o gru-

bych ziarenkach. Miał bładniebieskie, kryształowe „zdrowaśki”. Byłby piękny, gdyby nie został tak okrutnie okaleczony. Rozerwany w trzech miejscach, pozbawiony krzyża i kilku koralików.

- Rozumiem, co teraz czujesz - odezwał się Szymon. - Sam byłem poruszony, kiedy wyciągnąłem te resztki z kieszeni. Nie rozumiem, co się stało - tłumaczył jej cicho. - Przecież modliłem się jak zwykle. Siedziałem we własnym pokoju, a kiedy skończyłem odmawiać ostatnią dziesiątkę wsunąłem go jak zwykle do kieszeni. To wszystko. Kiedy na drugi dzień wyciągnąłem te resztki i nie mogłem doszukać się ani krzyża, ani brakujących paciorków ogarnęło mnie przerażenie... Wszystko bym oddał, aby ten różaniec stał się na nowo cały. Szukałem wszędzie. Jeszcze nigdy, niczego tak nie szukałem. Kilka dni i... nic. Już straciłem nadzieję i przygniotło mnie jeszcze większe poczucie straty niż kiedykolwiek w życiu.

Szymon wziął ją za rękę i mówił dalej.

- A wiesz, co mi przyszło do głowy? Słuchała go w milczeniu, skupiona i coraz spokojniejsza...

- Nagle uświadomiłem sobie, że ten różaniec był jak ludzkie życie. Mamy swój czas, układający się w tajemnicze chwalebne, bolesne, radosne. I my niesiemy nasze krzyże, jak ten wieńczący różaniec. Nieraz, to prawda, zbyt wielkie jak na nasze tylko ludzkie przecieży siły. Nieraz krwawe, pełne cierpienia, kalectwa... Modlimy się o łaskę. Modlimy się często, aby Bóg nas oszczędził, zabrał z naszych ramion ten krzyż. Ale wówczas, bez krzyża, nasze życie staje się równie okaleczone jak ten różaniec, który teraz leży przed nami. Rozumiesz? Musi być krzyż, aby

Ciąg dalszy na str. 11

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Jak mało nieraz czasu,
żeby zostać świętym.

Kiedy się modlisz -
musisz zaczekać,
nie módl się skoro
czekać nie umiesz.

(Ks. J. Twardowski)

Miłość Boża rozlana
jest w naszych sercach
przez Ducha Świętego,
który nam jest dany.

(Sw. Augustyn)



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Mam nadzieję, że moi wypróbowani Czytelnicy zauważyli, iż usiłuję dość rzetelnie na tych łamach prezentować prawdziwy obraz naszego Kraju. Choć wbrew pozorom nie jest to wcale takie łatwe, bowiem dysproporcje między realną a medialną rzeczywistością wyraźnie się pogłębiają. Zresztą zjawisko to występuje i upowszechnia się na całym globie, lecz mnie interesuje tu wyłącznie Polska, której suwerenności nikt na szczęście dziś nie zagraża w sensie terytorialnym, ale o suwerenność duchową mego narodu cokolwiek się niepokoję.

Aby się o tym przekonać, że moje obawy nie są ponne, przejdźmy od luźnych supozycji do prozy faktów dokonanych. Otóż jak wiadomo, 15 i 16 sierpnia - to jedne z najważniejszych dni świątecznych w Polsce. 15 - Wniebowzięcie - największe ze świąt maryjnych, 16 - rocznica Cudu nad Wisłą (bez cudzysłowia), dzięki któremu po przeszło stuletniej niewoli odzyskaliśmy niepodległość. Właśnie 15 sierpnia, w sobotę, w Częstochowie setki, tysiące wiernych Polaków wysłuchało ważnego kazania Ks. Prymasa J. Glempa, a z kolei w niedzielę, 16 sierpnia w Warszawie świętowano uroczyste rocznicę ocalenia Europy przed komunizmem. W pobliskim Ossowie odbyła się z tej okazji inscenizacja fragmentów historycznej Bitwy Warszawskiej. Poza tym w wielu innych miejscowościach na terenie całej Polski odbyło się w ten weekend mnóstwo uroczystości kościelnych i narodowych jednocześnie, a wszystkie - pomijając już ich wzniosły charakter - niezwykle widowiskowe czyli telewizyjne. I co? - Nic. W I programie Telewizji Polskiej o godz. 17¹⁵ i o 19³⁰ pojawiły się małe obrazki z tych imprez i parę drobnych, oszczędnych informacji na temat wspaniałych wydarzeń, którymi tego dnia żył cały Kraj i w których wzięły udział

miliony ludzi. To wprost nie do wiary, cała Polska - jak Kraj długi i szeroki - w patriotycznej i religijnej atmosferze bawi się i modli, w wielkim uniesieniu świętuje dla narodu coś bardzo ważnego, a w publicznej telewizji redaktorzy redukują to wszystko do kilku migawek.

Naprawdę podziwiam odporność ludzi kierujących tym medium na patriotyczną presję. Nawet opcja ideowa i ignorancja zawodowa ich nie usprawiedliwia. Biorę więc do ręki „Gazetę Wyborczą” z tych dwóch świątecznych dla Polaków dni. W końcu czytają ją podobno nasi inteligenci, jak zapewnia gorliwie redakcja. Nawiasem, w Polsce zaledwie 7% osób posiada wyższe wykształcenie, co stawia nas pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc w Europie. I co czytamy na pierwszej stronie pisma? „Kłęska rubla”, „Kłopot z reformą górnictwa” i „Odzyskać Zwirowisko”. Ten ostatni tytuł bardzo wymowny. Czyżby ktoś je przywłaszczył? Dla kogo odzyskać? Dlaczego? Dla jakiej nacji? Przecież Zwirowisko nadal znajduje się w Polsce. Prymas Polski powiedział jasno: „Ziemia ta jest polska, a wszelkie nakładanie innej woli jest odbierane jako ingerencja w suwerenność”.

Ponieważ świąteczne wydanie „GW” jest grube, kilkudziesięciostronicowe, zajrzyjmy do środka, może tam znajdziemy jakąś publikację, związaną choćby z Dniem Wojska Polskiego, czy z 80 rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości? Nic z tych rzeczy. Andrzej Osęka pisze: „Sukienka panny Lewiński”; Ernest Skalski ostrzega, że „Nowa ekipa obsadza stanowiska w państwie, by zaprowadzić własną politykę”; Ryszard Kapuściński pisze o Afryce; Zbigniew Miłkojeński prezentuje dorobek Rumuna Mircoz Eliade, jako fascynującego analizy religii XX wieku, a na kolumnie poświęconej religii znajdujemy dywagacje o rozłamie w Kościele... bułgarskim.

Przepraszam, jest jeszcze jeden cytat teologa luterańskiego z USA, nawiązujący niejako do Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który cytuję w całości: „Czy doszłoby do tak powszechnego antysemityzmu, do tak wielu pogromów, do Oświęcimia, gdyby każdy chrześcijański Kościół i każdy chrześcijański dom oddawał cześć obrazom Maryi nie tylko jako Matce Bożej i Królowej Niebios, ale także jako żydowskiej dziewczynie?”. Codzienny obraz życia Polaków jest w tej gazecie okradany z prawdziwych myśli i odczuć ludzi żyjących w Polsce. Niestety, skoncentrowani na tym, aby cudzoziemcy nie wykupywali nam ziemi, nie zauważamy, że tracimy coś więcej, tracimy niefrasobliwie środki masowego przekazu. Ostatnio niemiecki wydawca „Neue Passauer Press” wykupił nawet „Gazetę Olsztyńską”, która od przeszło stu lat była symbolem walki z germanizacją Warmii i Mazur. Pierwsi redaktorzy tej gazety za swą polskość zapłacili życiem. W tym kontekście, sprzedaż tego, niegdyś patriotycznego pisma Niemcom jest profanacją ich pamięci i zasług.

Tak, jak nikt nie ma prawa różnymi naciskami wydziedziczać nas z tej ziemi, choćby to był najmniejszy skrawek naszej Ojczyzny w postaci Zwirowiska, tak nasze prawo powinno stanowić, że nie wolno kupczyć symbolami narodowymi, nawet tak prozaicznymi jak polskie czasopisma. Jeśli wszystkie media znajdują się w obcych rękach, a na to się zanosi (edytor „Neue Passauer Presse” posiada już na własność 10 polskich gazet codziennych) to uczynimy pierwszy duży krok w kierunku utraty tożsamości narodowej. A cóż znaczy naród bez swej tożsamości, nie musimy chyba tu nikomu perswadować.

Obecne pokolenie Polaków znalazło się w takim momencie dziejów, że nikt nie wymaga od nas ofiar, lecz dużej odpowiedzialności za los Ojczyzny - tak. Jest to trudny egzamin, ale ufam, że go zdamy, ale tylko razem z Kościołem.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str. 10

BAJKA O SZYMONIE

wszystko było tak, jak trzeba. Muszą być wszystkie koraliki, aby można było jednakowo odmawiać wszystkie dziesiątki, wszystkie tajemnice. Szymon sam nie wiedział, skąd płynęły słowa, które wypowiadał, ale nie bronił się mówić dalej...

- A Ty, chociaż twój krzyż jest taki ciężki, masz prawo myśleć, że nie niesiesz go przecież sama. Nie broń się uwierzyć w Jego miłość i miłosierdzie. Pokutując ciągle, nie powracaj do odmawiania jedynie tajemnic bolesnych, bo nawet modlitwa może grzeszyć pychą, jeżeli człowiek chce poprawiać Pana Boga. Wszystko musi mieć swój porządek. I tajemnicie różańcowe też. Zaczynaj odmawiać chwalebne i radosne dziesiątki. Tylko tak modlitwa stanie się cała... I przyniesie ulgę.

Kobieta słuchała go i rozumiała bardzo dobrze. Poruszył ją do głębi, bo przecież i ona to przeczuwała, wiedziała, ale może

zabrakło w niej litości dla samej siebie, aby uwierzyć... Nagle poczuła się lekka, rozgrzeszona, wolna.

- Podniosłeś mnie, jak Szymon Cyrenejczyk.

- Ja rzeczywiście mam na imię Szymon. I sam chyba też się podniosłem... - dokończył poważnie.

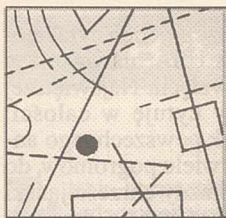
- Tak mi jakoś lekko, chociaż zimno.

- Chodź, napijemy się czegoś ciepłego, porozmawiamy jeszcze. W kieszeni marynarki mam jeszcze chusteczki. Wytrzyj oczy, są całe mokre.

Kobieta wsunęła rękę do jego kieszeni i nagle z niedowierzaniem spojrzała na coś, co z niej wyjęła. Były to dwa duże niebieskie kryształki, pasujące do leżącego ciągle na kościelnej posadzce różańca. Sięgnęła jeszcze raz. Tym razem w jej dłoni zabłysnął duży srebrny krzyż.

Szymon stał oniemiały i powtarzał tylko - „niemożliwe, niemożliwe...” Potrząsnął te kieszenie setki razy. Delikatnie wyjął z jej rąk odzyskany krzyż i ucałował go. Był szczęśliwy.

ANNA MALINOWSKA



PUNKT WIDZENIA

BEZ TYTUŁU...

Spieszę donieść, że oto wróciłem z Kraju cały i zdrow i... żyję. Nikt mnie nie rozjechał na drodze między Poznaniem, a Krakowem, nikt nie ograbił w ciemnym lesie, nie wybił szyby w samochodzie na nie strzeżonym parkingu, nikt nie porwał żądając - bezskutecznie zresztą - okupu, nikt nie oszukał ni w urzędzie, ni w handlu, nikt nie otruł żywnością... bez norm unijnych. Przeciwnie, zgodnie zresztą z oczekiwaniami, spotykałem się tam - jak zwykle - z naszą polską otwartością, serdecznością, poczuciem humoru, realizmem, ale i fantazją, z pracowitością i gotowością do poświęceń, z patriotyzmem na miarę czasu i głęboką mądrością, także w sferach publiczno-politycznych. To jest mój, nasz, normalny kraj i aż czasami duma mnie rozpiera, że mogę się i ja pod nich podłączyć. Tak to widzę! A i jeszcze dodam, że po ulicach miast wcale nie grasują tłumnie ani rosyjskie mafie, ani al-

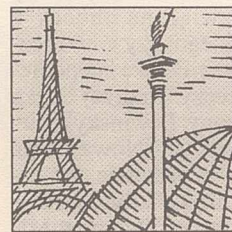
koholicy z nieletnimi narkomanami, ani ksenofobi, ani nawet... białe niedźwiedzie. No, te ostatnie z wyjątkiem może zakopiańskich Krupówek, gdzie wykonane z owczej skóry rzeczywiście, ale grzecznie i pojedynczo, pozują do fotografii pamiątkowych dla ceprów. Powiem więc więcej, a zrozumie mnie z pewnością każdy, kto choć trochę czuje wciąż po polsku. Oto, jeszcze dobrze nie rozpakowałem walizki w paryskim, niby europejskim i wygodnym mieszkaniu, a już zacząłem na powrót tęsknić za tym, co tam zostało, co musiałem ponownie zostawić. Wczesnojesienny pejzaż, nawet ten z deszczem i chłodnym wiatrem, rozrzucającym złote liście, polski język wszędzie wokół, domy, w których na każdym kroku znane i bliskie przedmioty, i ludzie bliscy, choćby nawet nieznajomi i jeszcze śliwki prosto z drzewa. Tak, byłem naprawdę u siebie i nigdzie indziej, nigdy nie będę już bardziej.

Ale skąd więc te wstępne, a pachnące „propagandą sukcesu” deklaracje o szczęśliwym powrocie, jakbym przynajmniej wracał cudem tylko ocalały z frontu lub wyprawy do Marsjan, czy ludożerców, gdzie po drogach grasują jedynie automobiliści-piraci i „panienki” zwane tiorówkami? Bo oto uświadomiłem sobie, jak - zresztą w najlepszych nieraz intencjach - spaczony w gruncie rzeczy, jak niepełny, karykaturalny wręcz obraz polskiej rzeczywistości powstaje w naszej biednej, polonijnej świadomości w opar-

ciu o doniesienia mass mediów; naszych emigracyjnych - bijąc się w piersi - nie wyłączając. Skąd się to bierze, wszak przecież większość danych zgodna jest nawet ze stanem faktycznym i oddaje autentyczne polskie problemy, ba, dramaty, od których nie jest wcale ona wolna także? Wydaje mi się, iż istnieją zasadniczo dwa samoczynne jakby mechanizmy, które prowadzą do wyolbrzymionej negatywnej nadinterpretacji polskiej, ale i każdej, rzeczywistości. Otóż, po pierwsze, wieści z Kraju przyjmujemy wyjątkowo emocjonalnie i jesteśmy niestęchanie wyczuleni na każde, najdrobniejsze nawet nieprawości, czy - zwykle przecież w każdym innym kraju, codzienne - niepokojące, denerwujące, wymagające naprawy, bo... bo to, co dobre, prawda, choćby małe sukcesy, nawet radości wydają się normalnością, do której bardzo szybko przywykają, są one oczywiste, więc nie wymagają specjalnych komentarzy, usprawiedliwień i... reklamy. Tymczasem jednak my, żyjący w oddaleniu, w tęsknocie, złaknieni jesteśmy właśnie i tych dobrych - podtrzymujących na duchu i w poczuciu własnej narodowej godności - wiadomości, dzielenia się i z nami na obczyźnie radościami i satysfakcjami, co niniejszym czynię.

PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT



na i rabowanie kościołów nikogo specjalnie nie wzrusza. Powoli jednak władze zaczynają sobie uprzytomniać, że rozkrada się w ten sposób bezcenne dziedzictwo kulturalne kraju. Że jest to niepowetowana strata nie tylko dla duchowości kraju, ale także, bardziej prozaicznie dla jego materialnego bogactwa. Do republiki Czech, co roku przyjeżdża 50 milionów turystów. Co będą oglądać ci ludzie, jeżeli przepiękne barokowe kościoły zostaną doszczętnie złupione? Przed 1989 r. i „aksamitną rewolucją”, w Czechach rejestrowano rocznie 70 kradzieży dzieł sztuki sakralnej. Po 1990 r. liczba ta wzrosła do 700. Wraz z żelazną kurtyną, zniknęły granice i przemyt dzieł sztuki na Zachód stał się dziecinną igraszką. Według rozporządzenia z 1994 r., wszystkie dzieła sztuki wystawione na sprzedaż, powinny być zaopatrzone w zaświadczenie administracji regionalnej lub jednej z instytucji zależnych od ministerstwa kultury. Zaświadczenie takie nie jest jednak trudno zdobyć, jeżeli wnieść z liczby skarbów czeskiej sztuki sakralnej, które dostępne są np. w galeriach w Wiedniu. W stolicy Czech - Pradze - pełno jest poza tym antykwariatów, dzia-

ających bez zezwolenia i sprzedających - już bez wymaganych zaświadczeń - przedmioty wykradzione z kościołów i klasztorów.

W obrazy i rzeźby z XVII czy XVIII wieku zaopatrzyć się można także na przeróżnych „pchlich targach”, których pełno jest na całym terytorium Czech. W przeddzień weekendów przyjeżdżają tu samochody z rejestracjami niemieckimi, włoskimi, holenderskimi i austriackimi. W niedzielę ich właściciele powracają do domów obładowani meblami, ubraniami, kryształami, przedmiotami ze srebra, biżuterią i oczywiście zabytkami sztuki, pochodzącymi z barokowych kościołków. Kontrole na granicach są rzadkie, policja o wszystkim wie, ale nie ma materialnych możliwości skutecznego działania. Nie jest też odpowiednio przygotowana do walki z tą nową formą przestępczości, jaką jest przemyt dzieł sztuki. Podobnie przedstawia się sytuacja celników. Władzom państwowym wydaje się z kolei, że jest masa ważniejszych rzeczy do zrobienia i zwlekają z ratowaniem czeskich zabytków. Wg oficjalnych statystyk, w latach 1993-1998, w kościołach, kaplicach i klasztorach na terytorium Czech, dokonano 3580 kradzieży. Pałace padły ofiarą złodziei 1250 razy, muzea 750 razy. Straży ocenione zostały na miliard koron.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą dokonała podsumowania swojej działalności w pierwszym półroczu br. Przewodniczący Komisji, poseł Andrzej Zakrzewski (AWS) przypomniał główne problemy podejmowane przez Komisję oraz poinformował o odbytych spotkaniach z przedstawicielami Polonii przebywającymi w kraju, jak również o spotkaniach ze środowiskami polonijnymi na świecie. Komisja przyjęła plan pracy na drugie półrocze 1998 r. W dyskusji postawili zwrócili uwagę na potrzebę większego zainteresowania się aktami normatywnymi, które dotyczą Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju, jak np. nowelizacją ustawy o obywatelstwie czy projektem ustawy o repatriacji oraz opracowaniem Karty Polaka. Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydatury: Marka Masiulanisa na stanowisko Konsula Generalnego RP w Ostrawie oraz Michała Żórawskiego na stanowisko Konsula Generalnego RP w Charkowie. Ponadto Komisja zapoznała się z raportem przedstawiciela MSZ o pracy polskiej służby konsularnej w 1997 r. W dyskusji wskazywano na konieczność poprawy ściągłości pożyczek konsularnych oraz opowiedziano się za poszerzeniem sieci konsulatów honorowych. Komisja wysłuchała informacji o zaprzestaniu ukazywania się gazety „Kurier Wileński”, którą przedstawił członek zarządu redakcji, parlamentarzysta litewski Czesław Okinczyk.

■ Nakładem Fundacji Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie ukazała się w Warszawie bardzo interesująca książka-album (format 24 x 22 cm, stron 280) „Do wolnej Polski nam powrócić daj. 1939-1945 Powązki. Dawny cmentarz wojskowy. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie”.



Na zawartość tej bardzo cennej pozycji składają się m.in.: krótkie wprowadzenie napisane przez Zygmunta Prugar Ketlinga (syna dowódcy 2 DSP), historia i opis

kwatery z tekstem w językach polskim, angielskim i francuskim, indeks nazwisk i życiorysy wszystkich żołnierzy pochowanych w kwaterze, z opisem ich losów w trakcie i po zakończeniu działań bojowych drugiej wojny światowej. Książkę w cenie 20 \$ US (łącznie z kosztami przesyłki) można zamawiać pod adresem: Fundacja Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ul. Ostrobramska 109, 04-026 Warszawa, Centralna Biblioteka Wojskowa. Ww. kwotę należy przekazywać na konto Fundacji - Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie, VIII Oddział w Warszawie, ul. Jasna 1, 00-950 Warszawa nr konta: 11101037-700854-2700-1-73.

FRANCJA

■ 14 czerwca w Północnej Francji odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia polonijnego ośrodka Stella Maris, założonego w 1947 przez oo. Oblatów. W uroczystości wzięli udział m.in.: deputowany do francuskiego parlamentu z Le Touquet Leonce Deprez, wiceprzewodniczący Rady Generalnej Pas de Calais Jean-Marie Krajewski, biskup diecezji w Amiens, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli ks. Leon Brzezina, delegacje Fundacji Jana Pawła II oraz liczni przedstawiciele Polonii.

■ W Atelier-Galerie d'Elizabeth Wierzbicka w Creteil odbyła się projekcja filmu polskiej artystki z Wrocławia, Małgorzaty Kazimierczak. Był to eksperymentalny w formie i przekazie film video, gdzie pojawiał się psychologiczno-filozoficzny pierwiastek refleksji na temat transformacji zjawisk zewnętrznych świata i przetwarzania ich na środowisko wewnętrzne. Autorka operuje własnymi kodami przekazu oraz formą, gdzie obraz i dźwięk pełnią równoważną funkcję.

■ Ostatni, 7 numer Biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w większości poświęcony został Francji, z okazji Roku Polski w Północnej Francji. Zamieszczono w nim m.in. informacje dotyczące wizyty prezesa „Wspólnoty Polskiej”, prof. Andrzeja Stelmachowskiego w Paryżu, sprawozdanie z uroczystości nadania red. Jerzemu Giedroycowi doktoratu honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, wywiady: z Jerzym Drożdżem Konsulem Generalnym RP w Lille, Edwardem Huzdiakiem - nauczycielem i kulturoznawcą, Stefanem Kubiakiem - muzykiem i piosenkarzem z Północnej Francji, Franciszkiem Michalczykiem - prezesem Stowarzyszenia b. Kombatantów - Koło Oignies-Ostricourt, ks. Józefem Kuroczyńskim - dyrektorem Ośrodka Wypoczynkowego w Stella Plage. Numer jest bogato ilustrowany kolorowymi i czarno-białymi fotografiami, dotyczącymi życia polonijnego Francji.

WIELKA BRYTANIA

■ Bardzo interesującą pracą monograficzną jest książka autorstwa Jadwigi Szmidt pt. „Biblioteki polskie we współczesnym Londynie”, która ukazała się w czerwcu br. nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Jest to pionierska praca, dokumentująca działalność tych placówek. Autorka od trzydziestu lat mieszka w Londynie i zawodowo związana jest z Biblioteką Polską POSK, w której obecnie pełni funkcję zastępcy dyrektora.

WŁOCHY

■ 15 czerwca br. polski pisarz mieszkający we Włoszech Gustaw Herling-Grudziński odebrał w rzymskim Instytucie Kultury Polskiej z rąk ministra spraw zagranicznych prof. Bronisława Geremka Order Orła Białego, nadany mu przez Prezydenta RP.

LITWA

■ Znany dziennikarzem i poetą wileńskim jest Henryk Mażul. Urodził się 1 stycznia 1953 r. we wsi Budy (rej. szyrwiński) na Wileńszczyźnie. Studia polonistyczne (1970-1975) ukończył w Wileńskim Państwowym Instytucie Pedagogicznym. W latach 1974-1994 był współpracownikiem dziennika „Czerwony Sztandar” wydawanego w języku polskim (obecnie „Kurier Wileński”). Redaktor tygodnika Związku Polaków na Litwie „Nasza Gazeta”, 1994.

Autor licznych artykułów, felietonów i



reportaży, opublikowanych w prasie polskiej na Litwie. Debiut poetycki (1971) na łamach „Czerwonego Sztandaru”. Autor tomików poezji „Iliady” (1990) i „Doszukać się orla” (1991). Jego wiersze znajdują się m.in. w wydanej w Litwie antologii „Sponad Wilii cichych fal” (1985) oraz wydanej w Warszawie antologii „Współczesna polska poezja Wileńszczyzny” (1986). Prezes Koła Literackiego przy „Kurierze Wileńskim” (1988-90). Współzałożyciel w 1988 r. Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie (obecnie Związek Polaków na Litwie). Założyciel i prezes Klubu Sportowego Polaków na Litwie „Polonia” (1990). Inicjator i realizator dorocznych zlotów turystycznych oraz letnich i zimowych Sportowych Igrzysk Polaków na Litwie.

TV POLONIA

od 13 do 20 września 1998 r.

NIEDZIELA 13.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Złotopolscy (3,4) - serial 8⁰⁰ Hulaj dusza 8³⁰ Świat Bałtyku (5) 9¹⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁵ Śniadanie z... 10²⁵ Panteon 10⁴⁰ „Paderewski w memorium” 11³⁵ Kot w butach (21/26) 12⁰⁰ Polskie ABC 12³⁰ Skarbiec 13⁰⁰ Msza św. 14⁰⁵ Skarb szeryfa (2) - komedia 14⁴⁵ Kraina uśmiechu 15³⁰ Biografie: Bartoszewski 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (1/44) - serial 17⁴⁰ Barbara Radziwiłłówna - film 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁵ Prognoza pogody 19⁴⁸ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁰ Nie chcę być kochaną - film 21²⁰ Kronika „Tour de Pologne” 21⁴⁰ IV Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo'98 (3) 22⁰⁰ Panorama 23⁰⁵ Na czasie Polska na jawie 23³⁰ Twoja lista przebojów 0¹⁵ Towarzysze i przyjaciele 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1¹⁵ Sport 1¹⁷ Prognoza pogody 1²⁰ Kto jest kim w Polsce? 1³⁰ Sława i chwala (2/7) - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Nie chcę być kochaną - film 4³⁰ Kraina uśmiechu 5¹⁵ Barbara Radziwiłłówna - film.

PONIEDZIAŁEK 14.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (2) 8⁰⁰ Truskawkowe studio 8²⁰ Z dziecięcej półki 8³⁰ Powrót Arabeli (19/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Nie chcę być kochaną - film 11⁰⁰ Spotkanie z balladą (1) 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (112) - serial 12⁵⁵ Panteon 13¹⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13³⁰ Magazyn skandynawski 14⁰⁰ Jest jak jest (2/19) - serial 14³⁰ Kult kina 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swoj - Shik Kim 16⁰⁰ Klan (112) - serial 16³⁰ Szafiki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Polonica Capital City II (2/10) - serial 18⁵⁰ Dziennik TV - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Jutro Meksyk - film 21²⁵ Mała rzecz a cieszy 21³⁵ Cios w plecy 22³⁰ Panorama 23⁰⁰ W centrum uwagi 23¹⁵ Teresa Torafińska przedstawia 0⁰⁰ Wokół Beethovena 0³⁰ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Elias i Pistułka (5/5) 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Polonica Capital City II (2) - serial 2²⁰ Dziennik TV - program J. Fedorowicza 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Jutro Meksyk - film 4³⁰ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity Mistrz świata 5³⁰ Klan (112) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień.

WTOREK 15.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dziecko, troski i radości (3) 7⁴⁵ Domosfera (3) 8⁰⁰ Poludnik 19-ty (3) 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Kot w butach (21/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Jutro Meksyk - film 10⁵⁵ Mała rzecz a cieszy 11⁰⁵ IV Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo'98 (1) 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (113) - serial 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Swoj - Shik Kim 14⁰⁰ Polonica Capital City II (2) - serial 14⁵⁰ Dziennik TV program J. Fedorowicza 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Gościnniec 16⁰⁰ Klan (113) - serial 16²⁰ Szaleństwo Majki Skowron (9/9) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Tata, a Marcin

powiedział... 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Człowiek-Cień (3/5) - serial 21⁴⁰ Lady Pank 22⁰⁰ Stan świadomości 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ „Artur Rubinstein in Memoriam” (1) 0⁰⁰ Grażyna Bacewicz - Koncert na orkiestrę 0³⁰ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Lis Leon (19/19) 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1:27 Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka - Liga Przebojów 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Człowiek-Cień (3/5) - serial 4⁴⁵ Lady Pank 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (113) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Tylko Muzyka 6⁴⁰ Zaproszenie.

ŚRODA 16.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną (3) 7⁴⁵ Dania do podania 8⁰⁰ Koszałek Opalek (3) 8²⁰ Tęczowa bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (1/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Dni Polskie w Szwecji 9³⁰ Człowiek-Cień (3/5) - serial 11¹⁰ IV Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo'98 (2) 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (114) - serial 12⁵⁵ Pocztynion 13⁰⁵ Tylko Muzyka 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Polska znana i mniej znana (7) 15⁴⁵ Panowanie Wacława II i Władysława Łokietka 16⁰⁰ Klan (114) - serial 16³⁰ Polskie ABC 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17²⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 19⁰⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej (2) 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Zapamiętaj imię swoje - dramat 21⁴⁰ Polska - NATO (3) 22⁰⁰ Z archiwum i pamięci - Krystyna Prońko 22³⁰ Ludzie i miejsca - Ewa Lipska 23⁰⁰ Panorama 23¹⁵ W centrum uwagi 23³⁰ Dawno temu za górami w Falsztynie 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Plastusiowy pamiętnik (4) 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 2⁴⁵ Panorama 3⁰⁰ Zapamiętaj imię swoje - dramat 4⁴⁰ Polska - NATO (3) 5⁰⁰ Z archiwum i pamięci 5³⁵ Klan (114) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Panteon

CZWARTEK 17.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze (3) 7⁴⁵ Zrób to lepiej (3) 7⁵⁵ Krasnal Tymoteusz 8²⁵ Szaleństwo Majki Skowron (9/9) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zwierzolub 9³⁰ Zapamiętaj imię swoje - dramat 11¹⁰ Polska - NATO (3) 11³⁰ Z archiwum i pamięci 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12²⁵ Polonijny magazyn gospodarczy 12⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 13²⁰ Polska znana i mniej znana (7) 13³⁵ Kronika ojczyzna (7) 13⁵⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego lekcja (3) 16⁰⁵ Polonijny magazyn gospodarczy 16³⁵ W krainie władcy smoków (1/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Czyściciel 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Odjazd (3/3) - serial 0⁰⁵ Świątynia 0³⁰ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Wędrowni Pyzy 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Bartoszewski 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Czyściciel 4⁵⁵ Mdm 5³⁰ Polonijny magazyn gospodarczy 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6⁴⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej.

PIĄTEK 18.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-

telegram 7³⁰ Dama za kierownicą (3) 7⁴⁰ Poradnik bałaganiarza (3) 8⁰⁰ Diabeł z Łańcuta 8¹⁵ Z dziecięcej półki 8³⁰ W krainie władcy smoków (1/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Sława i chwala (2/7) - serial 10²⁵ IV Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo'98 (3) 11¹⁰ Złotopolscy (3,4) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Diariusz rządowy 12³⁰ Spadek księcia Wągabundy 13⁰⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Od rozbioru do wolności - teleturniej 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo 16⁰⁰ Spadek księcia Wągabundy 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Jest jak jest (3/19) - serial 18³⁰ Telewizyjne wiadomości literackie 19⁰⁰ Polacy w Portugalii 19²⁰ Dobranocka 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sława i chwala (3/7) - serial 21⁰⁰ Spotkanie z balladą (2) 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Materia prima 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Kasztaniaki (2) - serial 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (3/19) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne wiadomości literackie 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Sława i chwala (3/7) - serial 4⁰⁰ Spotkanie z balladą 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Spadek księcia Wągabundy 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Polacy w Portugalii.

SOBOTA 19.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Festyn w Becejłach 7²⁰ Kabaretowy Osjaków (2) 7³⁵ Hity satelity 7⁵⁵ Dzień dobry na dzień dobry (1) 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Dzień dobry na dzień dobry (2) 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzolub 10⁴⁰ Brawol Bis! 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Od przedszkola do Opola 14¹⁵ Magazyn polonijny z Niemiec 14⁴⁵ Powrót Arabeli (20/26) - serial 15¹⁵ Od rozbioru do wolności - teleturniej 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (5 i 6) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 20⁰⁰ Podróż do śmierci - film 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Wszystko jest poezją 23³⁵ Koncert jubileuszowy z okazji 5-lecia TV Polonia (2) 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Bajki zza okna 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (5 i 6) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 2⁵⁰ Podróż do śmierci - film 5²⁰ Sport z satelity 6⁴⁰ Ludzie listy piszą.

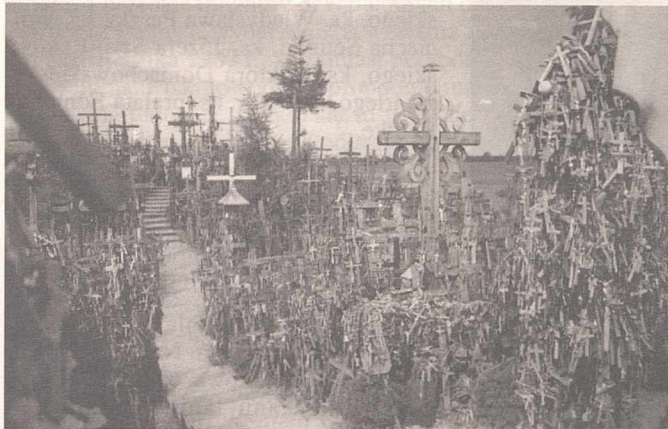
NIEDZIELA 20.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Złotopolscy (5 i 6) - serial 8⁰⁰ Hulaj dusza 8²⁵ Świat Bałtyku (6) 9¹⁰ Dzień dobry na dzień dobry 10⁰⁰ Śniadanie z 10³⁰ Magazyn kulturalny 10⁴⁵ Muzyczny festiwal łańcut'98 11³⁵ Kot w butach (22/26) - serial 12⁰⁰ Szkoła na wesoło 12³⁰ Kronika końca wieku (2) 13⁰⁰ Msza św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Malgosia 14⁴⁵ Podwieczorek 15³⁰ Biografie: Zapomniani przyjaciel, rzecz o Herbercie Hooverze 16²⁵ Tak jak w kinie 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (2/44) - serial 17⁴⁰ Prokurator Alicja Horn - film 18⁴⁵ Latarnik 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁵ Prognoza pogody 19⁴⁸ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁰ Dzieci i ryby - komedia 21⁴⁰ IV Letni Festiwal Kabaretu Koszalin'98 (1) 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Ze wszystkich stron 23³⁵ Twoja lista przebojów 0¹⁵ Twarzą w twarz z Europą 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dziwny świat Kota Filemona (5) - Autostopem do miasta 1⁰⁰ Wiadomości 1¹⁵ Sport 1¹⁷ Prognoza pogody 1²⁰ Kto jest kim w Polsce? 1³⁰ Sława i chwala (3/7) - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Dzieci i ryby - komedia 4⁴⁵ Podwieczorek 5³⁰ Prokurator Alicja Horn - film 6³⁰ Latarnik.

GÓRA KRZYŻY

Między traktem ryskim a rzeczką Kulpé, znajduje się unikalna, sławna Góra Krzyży, symbol katolickiego trwania na Żmudzi i w całej Litwie.

Do XIV w. na tym niewysokim wzgórzu stała drewniana twierdza, broniąca Szawli (10 km na północ) przed lupieżczymi wyprawami zakonu inflandzkiego. Gdy Żmudź przyjęła chrzest (1413 r.), na miejscu dawnej warowni wzniesiono kaplicę, wokół której miejscowa ludność zaczęła stawiać pierwsze krzyże. Tak narodziła się tradycja wznoszenia tu symbolu ukrzyżowanego Chrystusa. Na „świętą górę” pod Szawli zaczęli pielgrzymować wierni, niosąc na ramionach krzyże, by ustawiać je na wzniesieniu i jego zboczach.



Ten zwyczaj szczególnie upowszechnił się po powstaniach narodowych, Listopadowym i Styczniowym. Krzyże stawiano ku pamięci i na cześć poległych powstańców oraz zesłańców, co odeszli na Syberię.

Ze źródeł historycznych wiadomo na przykład, że w roku 1900 na szawelskiej górze było 136 dużych krzyży, a w trakcie ich inwentaryzacji, przeprowadzonej w 1940 r., naliczono 400 dużych krzyży i około 800 małych. Krzyże stawiano zarówno w czasie okupacji niemieckiej, jak i też po wojnie, w czasach Litwy radzieckiej. Komunistyczne władze, mimo iż miały przeciwność do czynienia z narodem katolickim, próbowały krzyże spod

Szawli -symbol wiary - unicestwić. Wiosną 1961 r. „nieznani sprawcy” w barbarzyński sposób zniszczyli około 5 tys. krzyży i zasypali istniejące na górze „święte źródło”. Wkrótce jednak wierni znowu postawili swoje krzyże. W 1973 r. - za pomocą buldożerów - dokonano zniszczenia ok. 400 krzyży. I znowu miejscowa ludność krzyże ponownie ustawiła. W 1977 r. powstał barbarzyński plan zatopienia Góry Krzyży i zamienienia rzeczki Kulpé w odpływ ścieków miejskich. Dzięki protestom społeczeństwa litewskiego prace przy zatopianiu wzgórza przetrwano, ale rzeczka została nieodwracalnie zanieczyszczona. Krzyże znajdujące się obecnie na Górze Krzyży pochodzą nie tylko z Litwy, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Niemiec i innych krajów. Obecnie znajduje się tutaj ponad 15 tys. dużych i około 40 tys. małych krzyży. Jest to jedyne tego typu sanktuarium pod gołym niebem. We wrześniu 1993 r., podczas swego pobytu na Litwie, Górę Krzyży odwiedził i odprowadził tu uroczyste nabożeństwo papież Jan Paweł II.

ADAM MARCONI

Dokończenie ze str. 9

ROZMOWA Z C. SALVIAT

C.S.: Ta rola może być grana przez każdą aktorkę, która wnie- sie do roli swoją interpretację.

E.K-V.: *A jak są grane w Comédie Française sztuki klasyczne z repertuaru światowego?*

C.S.: Wszystko zależy od tłumaczenia tych sztuk. Np. w utworach Shakespeara jego humor jest trudny do oddania w przekładzie i tylko doskonały „tłumacz-autor” potrafi go przekazać. Gra repertuaru hiszpańskiego i włoskiego w przekładzie na język francuski przedstawia wiele trudności. Sukces sztuki Goldoniego „La Villégiature” zawdzięcza się wyłącznie reżyserii Strehlera, i przekładowi Félicien Marceau. Podobnie dzieje się z tłumaczeniem teatru rosyjskiego i z jego interpretacją. Wiele zależy od wyboru reżysera i przekładu danej sztuki, i aktorów.

E.K-V.: *Serdecznie dziękuję za rozmowę.*

Z C. Salviat z Comédie Française, wyłącznie dla „Głosu Katolickiego”, rozmawiała Elżbieta Koślacz-Virol.

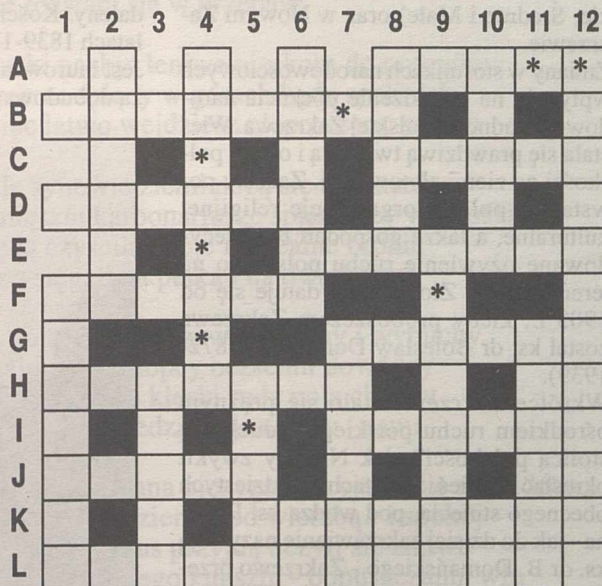
KRZYŻÓWKA Z MIEJSCOWOŚCIĄ - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo:

A-8 Karma; **B-1** Bolesław (1872-1939), proboszcz w Zakrzewie i prezes Związku Polaków w Niemczech; **C-8** Znak Związku Polaków w Niemczech; **D-1** Adwersarz Rejenta w „Panu Tadeuszu”; **E-6** Dawniej: dochód, zysk; **F-1** Taneczna lub towarzyska; **G-7** Pozostałość z minionego okresu; szczątek, przeżytek; **H-1** W dawnym prawie polskim: sądowe pozbawienie czci i praw obywatelskich; **I-7** Ilość egzemplarzy jednego wydania książki; **J-1** Terytorium Polski, które w wyniku rozbiorów znalazło się w granicach jednego z mocarstw ościennych; **K-5** Mięso z głów zwierząt rzeźnych; **L-1** Więzienna „firanka”.

Pionowo:

1-F Organizacja, stowarzyszenie; **2-A** Nasza Ojczyzna; **3-H** Malaria, zimnica; **4-A** Stolica naszej Ojczyzny; **5-H** Dawna miara powierzchni gruntu; **6-A** Starożytne państwo semickie; **7-G** Dawniej: uraza lub żal do kogoś; **8-A** Korsarz; **9-E** Szczątki osób kanonizowanych, będące przedmiotem kultu religijnego; **10-A** Osad w kominie; **11-G** Terytorium historyczne na pr. brzegu Noteci i l. brzegu Gwdy; **12-A** W malarstwie i rzeźbie: postać ze złożonymi rękami, klęcząca u stóp Chrystusa lub Matki Bożej.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Na osobę, która pierwsza nadeśle rozwiązanie czeka specjalna nagroda książkowa.

WĘDRUJĄC PO POLSCE

DZIEJE I ZABYTKI ZAKRZEWA

Wśród jezior i lasów, na planie elipsy, na północny wschód od Złotowa, jest położona wieś - Zakrzewo. Nazwa nawiązuje do lasów i krzewów, których tak wiele w okolicy. Zakrzewo jest otoczone jeziorami: Głomskim, Borówno i Łączyn. W samej wsi rozlewają się jeziora: Zakrzewskie i Proboszczowskie.

Wzmianki o wsi pochodzą z 1432 r., a źródła podają, że osada Zakrzewo istniała już w czasach pogańskich. Pod koniec XV wieku (1491 r.) była to wieś kościelna. W 1544 r. jej właścicielami byli bracia Wojciech i Jan Zakrzewscy. Pod koniec XVI wieku mieszkało tu 60 rodzin, a w XVIII wieku wieś liczyła już 407 osób i była największą na Krajnie^{*}. Do pierwszego rozbioru Polski wieś przechodziła różne koleje losu, lecz przeważnie należała do Polski. W okresie trzeciej wojny szwedzkiej (tzw. wojna północna), została w znacznym stopniu zniszczona. W drugiej połowie XVIII wieku nastąpiła szybka rozbudowa wsi. Poza kościołem i plebanią istniała tu w tym czasie karczma, młyn, szkoła, dwie kuźnie. Kiedy nastąpił pierwszy rozbiór Polski, wieś znalazła się w granicach powiatu kamieńskiego (zabór pruski). Rządy pruskie nie przyniosły wsi żadnych korzyści, wręcz ujemnie wpłynęły na życie gospodarcze, handel i rzemiosło. Polaków zwalniano z urzędów, obsadzając te miejsca Niemcami. W pierwszej połowie XIX wieku nasiliła się akcja kolonizacyjna, która spowodowała powstanie tu znacznych skupisk ludności niemieckiej, zwłaszcza na południe od Zakrzewa (Drożyska Wielkie, Średnie i Małe) oraz w Nowym Zakrzewie.

Zmiany w stosunkach narodowościowych wpłynęły na pobudzenie poczucia narodowego ludności polskiej Zakrzewa. Wieś stała się prawdziwą twierdzą i ostoją polskości na ziemi złotowskiej. Zaczęły powstawać polskie organizacje religijne, kulturalne, a także gospodarcze. Zdecydowane ożywienie ruchu polskiego na terenie Ziemi Złotowskiej datuje się od 1903 r., kiedy proboszczem Zakrzewa został ks. dr Bolesław Domański (1872-1939).

Wkrótce Zakrzewo stało się prężnym ośrodkiem ruchu polskiego, „duchową stolicą polskości” - jak Niemcy zwykli określać tę wieś. W latach trzydziestych obecnego stulecia, pod wodzą ks. Patrona - jak do dzisiaj zakrzewianie nazywają ks. dr B. Domańskiego - Zakrzewo przeżywało największy rozkwit. II wojna światowa była okresem walki ideowej i zbrojnej Zakrzewian. W okresie tym hitlerowcy „wystawili rachunek” wielu



Ks. dr Bolesław Domański

działaczom polskim za ich działalność w obronie polskości. Nastąpiły aresztowania, wysiedlenia i deportacje. Wielu złożyło największą ofiarę - życie - w obozach koncentracyjnych, pod toporami katów hitlerowskich.

29 stycznia 1945 r., po 173-letniej niewoli, Zakrzewo było wolne, wróciło do Macierzy! W wyniku działań wojennych Zakrzewo nie poniosło dużych strat. W lutym 1964 r. zamieszkiwało tu 844 Polaków i 22 Niemców. Dzisiaj Zakrzewo jest siedzibą gminy. Obejmuje 14 wsi sołectkich, liczy ponad 1600 mieszkańców. Swoim wyglądem przypomina raczej małe miasteczko, niż wieś.

W centrum wsi znajduje się zabytkowy kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Kościół ten został wzniesiony w latach 1839-1841 w stylu neoromańskim. Jest murowany z kamienia polnego. Wieża dobudowana została w 1911 r. W tym



też czasie kościół otrzymał nowe, neobarokowe ołtarze, witraże i organy. W 1922r. dobudowano Kaplicę Różańcową. Kościół posiada bogatą polichromię wnętrza: figuralną - świętych i błogosławionych polskich, która jest wkomponowana w ornament roślinny. Wnętrze zdobi również ambona (rokoko) z bogato dekorowanym baldachimem i rokokowa chrzcielnica (II połowa XVIII w.) oraz kilka zabytkowych rzeźb (z tego samego okresu): „Opłakiwanie Chrystusa”, ludowa rzeźba Chrystusa na krzyżu. Na cmentarzu, za kościołem, znajdują się groby księży - działaczy polonijnych: ks. dr Bolesława Domańskiego, ks. Władysława Paszki, ks. Wojciecha Semrau, ks. Józefa Styp-Rekowskiego, ks. Wiktora Domachowskiego i zmarłego w 1990 r. ks. prałata Edmunda Radtke.

Naprzeciw kościoła jest Dom Polski, który został wybudowany w 1935 r. Mieści się w nim obecnie Zakrzewski Dom Kultury, który zachował tradycyjną nazwę „Dom Polski”. Znajduje się w nim także Izba Pamięci (bogate zbiory związane z działalnością Związku Polaków w Niemczech) oraz Biblioteka. Na uwagę zasługuje sala widowiskowa, ozdobiona wspinającymi freskami Janiny Kłopotckiej, przedstawiającymi „Rok polski w obrzędach ludowych”.

Przy wjeździe do wsi wznosi się pomnik, przedstawiający dwie wyciągnięte ku górze ręce, które podtrzymują na dłoniach piastowskiego orła zrywającego się do lotu. U dołu napis: „Obrońcom polskości Ziemi Złotowskiej 1772-1945”. Pomnik ten jest symbolem nie tylko walki o polskości, ale przede wszystkim wyrazem czci dla tych, którzy przynosząc Ziemi Piastowskiej wolność, obficie zrosili ją swoją krwią.

Mówiąc o zabytkach Zakrzewa, nie sposób pominąć oryginalnych domów szachulcowych, pochodzących z XIX wieku (szkoda tylko, że brak konserwacji powoduje, iż powoli niszczeją).

Zakrzewo jest niezwykłą wsią. Posiada własną monografię w formie książkowej pt. „Dzieje Zakrzewa” autorstwa Barbary Popielas-Szultka i Zygmunta Szultka (wyd. Koszalin 1974). Na sztandarze ufundowanym dla Zakrzewian z okazji 1000-lecia państwa polskiego znajduje się wymowny symbol: znak Rodła, a z drugiej strony - godło państwa i słowa świadczące o wiekowej przynależności do Polski: **BYLIŚMY, JESTEŚMY, BĘDZIE-MY.**

KRYSZYNA WOJTASIK

* Krajna - stare określenie regionu na prawym brzegu Noteci; w okresie zaborów i po Traktacie Wersalskim większość ziem tego regionu przyznano Niemcom. stąd Krajną nazywano tereny leżące na pograniczu państwa polskiego.

KARTKA Z KALENDARZA

WRZEŚNIOWE BOJE

Za rok będziemy obchodzić już 60. rocznicę wybuchu II wojny światowej, a ta zaczęła się przecież napaścią niemiecką na II Rzeczypospolitą. Nasze państwo jako pierwsze powiedziało Hitlerowi - „nie”. Walki obronne trwały niestety, przy niemal całkowitej bierności zachodnich sojuszników i przy druzgocącej przewadze materialnej wroga. Po zdradzieckiej napaści sowiektów 17 września tym bardziej przemieszały się fronty, polskie armie, dywizje i pułki.

Kampania zakończyła się przegraną, bo inaczej chyba być nie mogło, a przecież mówimy dziś o tamtych dniach z dumą.

Tak wiele wiemy o wydarzeniach września i pięciu pierwszych dni października 1939 r., że zamiast przypominania dat, pól bitewnych, nazwisk dowódców proponuję mały fragment tekstu o postawie ludności. Działo się to w zachodniej części województwa białostockiego, na Podlasiu.

NIEZWYKŁY DOKUMENT

Z inicjatywy państwa T. Łukasiewicza i Anny Kostro powstała myśl niesienia pomocy rannym żołnierzom. W dniu 16 września 1939 r. zajęto salę szkolną w Piekutach dla rannych i tam urządzono schronisko dla nich, z łózkami dla dziesięciu osób, których to wyżej wymienione osoby przywiozły z pierwszego miejsca opatrunkowego rannych we wsi Joski. Potem przybyło jeszcze dwóch. Wszystkich znajduje się jedenastu.

Opatrunkami rannych zajęła się p. Maria Łukasiewiczowa z p. T. Łukasiewiczem. Dostarczaniem posiłków trzy razy dziennie zajęła się p. Anna Kostro.

Dyżuryienne i nocne pełniły na zmianę Hanna i Basia Łukasiewiczówny, Anna Kostrówna, Zosia i Jan Traczyńscy. Zadanych środków finansowych od władz wojskowych i cywilnych wyżej wymienione osoby na koszt utrzymania rannych nie miały.

Stwierdzają własnoręcznym podpisem niżej wymienieni żołnierze: 1) st. szwol. Wincenty Chomicz - pułk. Szwoleżerów, 2) szwol. Józef Depta - 3 pułk szwoleżerów, 3) strz. Rudak Mikołaj - SPP /Szkoła Podchorążych Piechoty/, komp. gosp. Komorów k. Ostrowi Maz, 4) bombardier 14 DAK Antoni Skutnik, 5) ułan Niegoński Stanisław - 1 Pułk Ułanów Krechowieckich, szw. Ckm, Augustów, 6) szwol. Gardowski Jan - 3 p. szwol., 7) bomb. Jasielski Jan, 14 DAK, 8) kpr. Kuryła Jan - 3 p. szwol., 9) kpr. Burak Józef - 3 p. szw., 10) kan. Malinowski Henryk - 14 DAK, 11) szwol. Kazimierzczak Aleksander - 3 p. szw.

JAK POWSTAŁ SZPITALIK?

Pani Gołaszewska pamięta tylko, że ktoś przyniósł jej ojcu wiadomość. W lesie koło wsi Joski są ranni żołnierze, trzeba im pomóc. To pan Kostro założył konie do wozu i pojechali, zabierając ze sobą syna, jeszcze podrostopka. Nie wiadomo, czy był wówczas z nimi także szwagier Tytus Łukasiewicz. Zabrali trochę chleba, mleka i co tam było pod ręką.

Początkowo rannych umieszczono w domu Kostrów. Kobiety zaczęły gromadzić żywność wśród sąsiadów i ściągać, co się nadawało do opatrunków. Paru żołnierzy było w bardzo ciężkim stanie. Burak i Kazimierzczak oberwali postrzałą w płuca, ktoś inny miał mocno zainfekowaną i zarobaczoną ranę na udzie. Do dezynfekcji używano kalihpermanganikum z „apteczki” znalezionej przy rannych w lesie. Na domu zawisła flaga Czerwonego Krzyża. Uznano, że tak będzie bezpiecznie.

Posiłki gotowały kobiety w kuchni przy miejscowej „izbie z wyszynkiem”. Po paru dniach proboszcz ogłosił z ambyony apel o wspomnienie rannych żywnością i sam parokroć przynosił produkty.

Nasza informatorka nie przypomina sobie, kiedy nastąpiła przeprowadzka do szkoły. Prawdą jest, że we wsi pojawiły się oznaki niezadowolenia z przetrzymywania polskich żołnierzy. Górze brała obawa, że to ściągnie represje. Niemcy spalą domostwa. O ich bestialstwach opowiadali ci, co już wrócili z wojny. Opiekunowie nie ugięli się jednak przed taką groźbą. I po prawdzie, to nic złego nie nastąpiło, nawet z chwilą wkroczenia oddziałów sowieckich.

JAKIE BYŁY DALSZE LOSY PODOPIECZNYCH

Niewiele o tym wiadomo, nie było dawniej czasu i sposobności na podtrzymywanie kontaktów, a teraz to można szukać wiatru w polu. Czas zatarł ślady, odmaszerowali na wieczną wartę żołnierze, poumierali dobrzy opiekunowie.

Najbardziej powikłana okazała się chyba historia kpr. Józefa Buraka. Jedną z sanitariuszek tak dobrze opiekowała się rannym, że została jego żoną. Potem oboje pojechali do Lidy, skąd pochodził szwoleżer, i tam dotarli jednak Niemcy w 1941 r. J. Burak dał znać o sobie z kopalni węgla w Westfalii. Chyba jednak tylko raz i zapanowała cisza. Utarło się więc przekonanie wśród bliskich i znajomych, że Burak zginął w Niemczech. W parę lat później spotkał go jednak starszy kolega pułkowy na Dolnym Śląsku. Minęło kilka kolejnych lat i niestety ten dzielny podoficer z 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich odszedł z tego świata jako ofiara wypadku drogowego. Nie dowiedział się, że dowódca pułku nadał mu pośmiertnie Krzyż Virtuti Militari. A pośmiertnie dlatego, że już w czasie wojny uznany został za poległego.

Adam Czesław Dobroński

Zacytowany na wstępie dokument przeleżał najgorsze lata pod strzechą na strychu. Dokładnie, to pod podłogą w garnku ze śrutą. Stąd i widoczne na nim zacieki, pleśń, załamania. Za jego przechowanie podziękować należy Janowi Łukasiewiczowi ze wsi Piekuty, a historię przez mnie streszczoną odworzył Ryszard R. Migurski, jeden z grona dzielnych oficerów polskiej kawalerii.

17 IX

Józefowi Czapskiemu

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
a droga którą Jaś Małgosia dreptali do szkoły
nie rozstąpi się w przepaść

Rzeki nazbyt leniwe nieskore do potopów
rycerze śpiący w górach będą spali dalej
więc łatwo wejdziesz nieproszony gościu

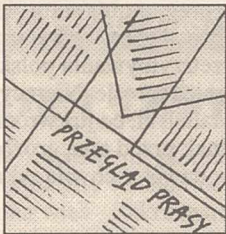
Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą
śmieszni karbonariusze spiskowcy wolności
będą czyścili swoje muzealne bronie
przysięgali na ptaka i na dwa kolory

A potem tak jak zawsze - łuny i wybuchy
malowani chłopcy bezsenni dowódcy
plecaki pełne klęski rude pola chwały
krzepiąca wiedza że jesteśmy - sami

moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci sążeń ziemi pod wierzbą - i spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu - odpuszczania win

Zbigniew Herbert

89 wierszy (wyd. a5 - Kraków 1998)



W POLSCE

Kryzys w Rosji rozlewa się na cały świat, na Polskę również. Złoty w relacjach do walut zachodnich spadł dość znacznie. Kompetentna wydaje się być opinia byłego szefa warszawskiej Komisji Papierów Wartościowych, obecnie prezesa firmy Deloitte-Touche w Polsce, Lesława Pagi, który tak ocenia wpływ krachu finansowego w Rosji na sytuację w naszym kraju:

Wiadomo, że zarządzający portfelami inwestycyjnymi w dużych bankach wycofują pieniądze z Polski. Z kolei analitycy podwyższają stopień ryzyka dla całego regionu, nie tylko Rosji. To oznacza, że Polska i polskie firmy będą musiały płacić większe oprocentowanie za zagraniczne pożyczki. Mniej pieniędzy dostaniemy z prywatyzacji, gdyż inwestorzy z Zachodu będą mniej chętnie angażować pieniądze w polskie przedsiębiorstwa.

Nasz kraj w percepcji zagranicy jest w jednym worku z Rosją. Musimy wykazywać coraz lepsze wyniki gospodarcze, by uświadomić Zachodowi, że nasza gospodarka jest niezależna od rosyjskiej i zminimalizować wpływ wschodniego krachu. Niestety, mówiąc żartobliwie, jeśli w jednym worku siedzi kilka czarnych kotów, to nawet jeśli jest też tam jeden biały, nadal są one w jednym worku („Gazeta Wyborcza” nr 202 z 29/30 sierpnia br.).

Były premier III Rzeczypospolitej, obecnie jeden z dyrektorów w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju Jan Krzysztof Bielecki w „Rzeczypospolitej” (nr 202 z 29/30 sierpnia br.) wyraża następującą opinię:

Największe niebezpieczeństwo dla Polski stanowi groźba załamania się albo poważnego kryzysu w negocjacjach z Unią Europejską. Dzisiaj inwestorzy w coraz większym stopniu widzą Polskę jako przyszedły kraj członkowski Unii, a w coraz mniejszym jako tzw. emerging market, czyli wschodzący rynek. Wizerunek Polski jako kraju wychodzącego ze strefy buforowej i wchodzącego do Unii Europejskiej i NATO to najważniejsza gwarancja stabilizacji, to nasza racja stanu. Rząd poparty uchwałą parlamentu powinien przyjąć jednostronne zobowiązanie gotowości Polski do członkostwa w Unii do roku 2000, pokazując w ten sposób, że cała Polska zjednoczyła się wokół tego najważniejszego celu. Jeśli bowiem w wyniku głębokiego kryzysu dzisiaj w Ro-

O CZYM PISZĄ INNI

sji, a jutro w całej WNP dojdzie do powstania wyraźnej linii podziału, to Polska w Europie musi znaleźć się po jej zachodniej stronie.

Warto w tym miejscu przypomnieć głosy tych polityków postkomunistycznej lewicy, które optowały za zintensyfikowaniem handlu z Rosją. Dowodzili oni, że eksport do wybrednych konsumentów zachodnich odbiera zysk rodzimemu rolnictwu i niektórym innym gałęziom gospodarki. Politycy ci domagali się zapewnienia przez państwo rozlicznych gwarancji i ubezpieczeń kredytowych dla polskich handlowców i przedsiębiorstw angażujących się na Wschodzie. Strach pomyśleć, co działoby się dziś z polską gospodarką, gdyby głosy te zostały wysłuchane. Niemniej sytuacja jest nadal poważna. Nie można - zdaniem specjalistów - wykluczać najgorszego wariantu. Wg niego, światu grozi kryzys na miarę lat 1930. Światowa recesja zahamowałaby rozwój Polski na długie lata. Dlatego obecnie należy przyspieszyć niezbędne reformy i skutecznie pukać do obszaru Unii Europejskiej.

Sprawa krzyży na oświęcimskim Żwirowisku ciągle pozostaje istotnym problemem. Hierarchowie Kościoła katolickiego zabrali głos w sposób nie podlegający dyskusji. Prymas Polski po raz kolejny stwierdził, że „stawianie kolejnych krzyży na Żwirowisku nie jest zgodne z intencją Kościoła, lecz samowolą, gdyż nikt tych krzyży nie poświęcał. Krzyż zбитy z dwóch deseczek. Łatwo to zrobić, ale czy to jest krzyż Chrystusa, czy znak sprzeciwu, jakiegoś wewnętrznego buntu?” - zapytał Prymas. „Rzeczypospolita”, która cytuje ks. kard. Józefa Glempa podaje również opinię ks. abp Józefa Zycińskiego, którego zdaniem „konflikt o krzyże na Żwirowisku nie zakończy się szybko, ale wzmocni polski Kościół. Ufajmy, że i to doświadczenie, kiedy widzimy krzyk i niepokój, umocni naszą wiarę, oczyści ją, wyzwoli z pewnych iluzji” - powiedział ks. Arcybiskup. Konflikt o krzyże podejmuje cała krajowa prasa. Zacytujemy przedrukowany przez wiele pism krajowych fragment felietonu „Niedzieli” (nr 35 z 23 sierpnia br.):

Trudno się dziwić rozdrażnieniu zwykłych ludzi. Dla nich krzyż na ich rodzinnej ziemi znaczył i znaczy wszystko. Od pokoleń, od wieków. Ale jest druga strona medalu, zagmatwana, ciemna. Kto na stawianiu krzyży na terenie Żwirowiska zyskał? Stawiający te krzyże, hierarchowie, polski Kościół, Ojciec Święty może? Nie, całkiem przeciwnie. A więc kto? Czy sprawa krzyży nie jest dalszym ciągiem tych prowokacji, które ongiś inicjowali agenci NKWD, sam Stalin - główny architekt przekłętej Jałty - czy ci, którzy przygoto-

wali pogrom kielecki, gdzie wymordowali niewinnych Żydów. Teraz u progu XXI wieku, gdy wchodzimy do zachodnich struktur wojskowych i ekonomicznych, nadszedł czas, aby zdyskredytować „kraj nadwiślański”. Ostatni to już moment, aby ukazać światu „prawdziwe” oblicze Polaków. Ciemnych, nietolerancyjnych, pałających zwierzęcym antysemityzmem. Prawie się udało. Ci, którzy z żarliwą modlitwą na ustach wkopywali krzyże na terenie Żwirowiska, nie zajmują się sprawami, o których tu mowa, nie znają się na nich. Nie wiedzą, że klucze od terenu Żwirowiska daje im były esbek. Można by powiedzieć, że szatan różnymi sposobami próbuje osiągnąć cel. Można by rzecz ująć tak: krzyża nie wolno brać z ręki szatana.

Nasz Dziennik (nr 178 z 29/30 sierpnia br.) podejmuje temat kontrowersyjnej sprzedaży Stoczni Gdańskiej. Historyczna Stocznia może stać się łupem ludzi biznesu, którzy wcale nie będą myśleć o korzyściach dla polskiego przemysłu okrętowego, mimo że nadchodzi boom dla tej gałęzi:

Polski przemysł okrętowy jest jedynym, który może konkurować z Dalekim Wschodem, gdyż posiada świetnie wyszkoloną kadrę pracowników i duże możliwości produkcyjne. Zdaniem wybitnego znawcy przedmiotu kpt Zbigniewa Sulatyckiego sytuacja przedstawia się następująco: dotychczas w większości stoczni USA produkowano okręty wojenne. Obecnie, gdy okręty wojenne, szczególnie lotniskowce, tracą na znaczeniu na korzyść rakiet dalekiego zasięgu, rząd USA zamierzał zorganizować produkcję stoczniową. Po przeprowadzeniu badań na temat tendencji rynkowych w przemyśle okrętowym stwierdził, że zbliża się wielki boom na budownictwo statków handlowych. Zaczęto więc przekwalifikowywać stocznię na budowę statków towarowych. Byliśmy krajem, który mógł przez przemysł okrętowy bardzo dużo zyskać, nic jednak nie zrobiono, aby go rozwinąć. Próbowano nawet sprzedać Stocznnię Gdynia angielsko-norweskiemu Zespołowi Kwernera, jako jeden z najnowocześniejszych zakładów. Dziś likwiduje się chlubę polskiego przemysłu stocznioowego - Stocznia Gdańska. Gdańska Stocznia Remontowa powinna dziś być także wiodącym zakładem w Polsce. Powinna zatrudniać minimum 7,5 tys. pracowników i współpracować z 1500 zakładami rozszanymi na terenie całej Polski. Decyzja sądu Stoczni zostanie sprzedana formalnie za niezbyt wysoką kwotę, jako zakład będący w upadłości.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

„JAK BARDZO LUDZIE ZMIENILIBY SWĘ ŻYCIE, GDYBY WIEDZIELI, CZYM JEST WIECZNOŚĆ!”

Oto słowa Matki Boskiej Fatimskiej, często powtarzane przez o. Tardifa. (Famille Chrétienne z 27 sierpnia). Ojciec Tardif, znany ze swego charyzmatu modlitwy za chorych, 15 sierpnia br. spotkał się w Issoudun w regionie Indre, w sanktuarium poświęconym Notre-Dame du Sacré-Cœur z tysiącami pielgrzymów. Udzielił także wywiadu tygodnikowi „Famille Chrétienne”, w którym na wstępie powtórza tytułowe słowa Matki Boskiej Fatimskiej. Pragnie w ten sposób dodać ludziom odwagi do pojednania się z Bogiem i przygotowania do wieczności. Na pytanie o związku między uleczeniem ciała a uleczeniem duszy, ojciec Tardif odpowiada: „Stwierdziłem, że w wielu wypadkach uleczenie ciała poprzedza uzdrowienie duszy. Ludzie uzdrowieni często zmieniają życie. Wyzdrowienie to wezwanie do nawrócenia. W mojej książce „Lève-toi et marche!” przedstawiam przykład kobiety chorej na Aids, która dwa razy dziennie przyjmowała heroinę. Została uzdrowiona w Paray-le Monial. Szpital w Bordeaux potwierdził zniknięcie wirusa. Po tym wszystkim jest nawrócona, obecnie jest karmelitanką”. Czy ła-

twiej jest uleczyć ciało, czy duszę? „Tutaj należałoby postawić pytanie Jezusowi. Sądzę jednak, że wyleczenie fizyczne jest prostsze, ponieważ ludzie są świadomi swoich cierpień. Wyleczenie duchowe wymaga uświadomienia sobie swoich błędów, co nie następuje szybko i dla wielu nie jest oczywiste”.

UPODOBAĆ SOBIE OSTATNIE MIEJSCE.

(Famille Chrétienne z 27 sierpnia.) W rubryce „Dzień Pana” Mgr Jean-Paul Jaeger, biskup Arras zamieszcza swe rozważania dotyczące ewangelicznych słów o tych, którzy zajmują ostatnie miejsce. Ostatnie miejsce..., by dostąpić do Boga, odnaleźć się samemu i spotkać bliźniego w prawdzie. Współczesne społeczeństwo, jeśli wspomnimy tylko zwycięstwo „Niebieskich” podczas Mistrzostw Świata lub sprawę przyjmowania środków dopingujących przez kolarzy biorących udział w Tour de France, nie może już żyć bez bohatera wynoszonego na piedestały, którego może także odrzucić. Niewątpliwie pycha czyni z osoby przedmiot, jednego dnia wynoszony na piedestały, następnego strącony na bruk. W imieniu pychy jednostka zgadza się na wszelkie kompromisy, by tylko w zamian mogła być wskazywana i dostrzegana. Jak w tym kontekście przedstawia się wezwanie do pokory, które pobrzmiwa z tekstów ewangelicznych, proponowanych nam przez Kościół do medytacji? Trzeba nosić imię

Jezusa-Chrystusa, by przedkładać ostatnie miejsce nad pierwsze. Tylko Syn Boga wybiera towarzystwo biednych, chorych i upośledzonych, a nie dobrze widzianych „na dworze”. Nadszedł czas, by na półce niepotrzebnych dodatków pozostawić fałszywe wartości, które wyrażają interesy tych, którzy je propagują.

SZKOŁA XXI WIEKU POWINNA IŚC W PARZE Z RYTMEM NAUCZANIA.

(Le Figaro z 30 sierpnia.) Minister Edukacji Narodowej Claude Allègre widzi „nauczyciela jutra” jako „solistę, który jest jednocześnie dyrygentem” - pisze J. Malherbe w artykule prezentującym zadania stojące przed szkolnictwem francuskim na początku roku szkolnego 1998/99. Wskazuje tutaj m.in. na następujące problemy, podjęte w „Karcie budowy szkoły XXI wieku”: pełnienie przez nauczycieli oprócz tradycyjnej roli pedagoga, funkcji koordynatora tzw. „pomocników edukacyjnych” (związane jest to z tworzeniem miejsc pracy dla młodych ludzi nie posiadających jeszcze uprawnień nauczycielskich), uproszczenie programów, zmiany rytmu szkolnego, który będzie obejmował częstsze wakacje i wydłużony dzień pracy dzieci. Około 4000 szkół będzie eksperymentowało ten program począwszy od Wszystkich Świętych lub początku stycznia.

OPR. ANNA WŁADYKA

LISTY DO MARII -TERESY

Pani Mario!

Byliśmy po ślubie dwa lata, kiedy zaszłam w ciążę. Mój mąż absolutnie nie zgadzał się na dziecko. Dotąd był dość łagodny i miły. Odtąd stał się nawet chwilami agresywny. Nie chciał dziecka i żadne argumenty, ani perswazje teściowej nie pomagały. Zarzucał mi, że go oszukałam, że zawsze mówił, że nie chce mieć dzieci. To prawda. Wiedziałam o tym, ale wierzyłam, że z czasem się zmieni i zrozumie, ile szczęścia i radości może dać dziecko w rodzinie. Przecież rodzina dopiero wtedy staje się pełna, kiedy są w niej dzieci. Mój mąż miał jakąś obsesję pod tym względem. Na dwa miesiące przed urodzeniem Magdy wyprowadziłam się z domu. Potem wystąpił o rozwód. Nie umiałam walczyć, byłam kompletnie załamana. Wszystko przetrzymałam, choć było mi bardzo trudno. Pomogli dobrzy ludzie, przyjaciele. Dziecko stało się dla mnie wszystkim, treścią i celem mego życia. Dziś Magda ma trzy latka, chodzi do szkoły, bardzo się kochamy, ale od jakiegoś czasu zaczęła zadawać mi pytanie, gdzie jest jej tata, że inne dzieci mają mamę i tatę, a ona tylko mamę. Serce mi się kroi, kiedy

to słyszę. W czym zawiniło niewinne dziecko, że w tak młodym wieku musi mieć takie problemy? Czy on nie ma serca, że wyrzekł się własnego dziecka? Mam ogromny żal do niego, a nawet wielką złość i nienawiść, choć wiem, że to nie po katolicku. Całe jego ojcostwo sprowadza się do przysyłania przyznanych przez sąd alimentów. Co mam robić, jak wyjaśnić dziecku, że ojciec jej nie chciał?

Agata

Pani Agato!

Sytuacja jest rzeczywiście bardzo przykra, szczególnie dla małej córeczki. Dla dziecka jest to bardzo poważny problem. Widzi pani całą przyczynę zła w postępowaniu byłego męża. Postawy jego nie można pochwalać. Ale całe zło ma swoje głębokie korzenie. Wychodząc za niego za mąż wiedziała pani, jakie mąż ma nastawienie, od początku o tym mówił, Pani jednak myślała, że go przekona. Niestety, tak się nie stało. Nie chciał być ojcem, a może czuł się oszukany i zostawił was. Nieznane są motywy takiego postępowania. Może pani mąż miał jakieś trudne doświadczenia w młodości, jako dziecko przeżywał jakieś dramaty, a może jest to egoistyczna postawa. Nie można oceniać nikogo bez znajomości motywów. Jedno jest pewne, że jeżeli przed ślubem wie-

działa pani, że on nie chce dzieci, a dla pani dziecko jest bardzo ważne w rodzinie, to trzeba było się zastanowić nad decyzją małżeństwa. Wiem, że dziś nic to pani nie pomoże, ale piszę dlatego, że wiele młodych kobiet myśli tylko o tym, aby wyjść za mąż, a nie myśli o tym, że małżeństwo niesie z sobą bardzo poważne konsekwencje na całe życie, których nie można odwrócić. Najgorsze jest to, że za błędy życiowe rodziców cierpią dzieci. Jest pani w bardzo przykrych sytuacji i teraz trzeba się skupić na tym, aby dziecku wyjaśnić, że jest wiele dzieci, które nie mają tatusiów. Każda matka znajdzie odpowiednie słowa dla swego dziecka. Natomiast nie trzeba przesądzać sprawy, może kiedyś ojciec dziecka „zmięknie” i poczuje ciepłe serce dla swego dziecka. Nie można jednak nosić w sobie uczuć nienawiści, bo to jest najgorsza droga. Trzeba cierpliwie czekać, nie mówić dziecku nic złego o ojcu. W człowieku dokonują się pod wpływem różnych zdarzeń wielkie przeobrażenia. Może i on kiedyś zrozumie, uzna to dziecko i otoczy miłością. Pani pozostaje czekać na taką chwilę, modlić się, aby nadeszła, a gdyby u dziecka ten problem narastał, radzę udać się po radę do psychologa dziecięcego.

MARIA TERESA LUI

LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

LES VÉRITÉS D'AUSCHWITZ

Dès que l'on parle d'Auschwitz, on ne manque pas de provoquer des réactions épidermiques chez les personnes les plus concernées - les Juifs et les Polonais. Il ne fait aucun doute que cette chronique en provoquera aussi, que certains propos seront même qualifiés d'antisémites par certains, que d'autres les trouveront trop complaisants ou trop accommodants, mais le monde n'est pas dichotomique et il faut savoir garder toute son indépendance d'esprit, même si chacun avec sa sensibilité veut défendre avant tout sa propre vérité face à ce qu'il considère comme une ingérence ou une agression. Car s'il est un sujet qui exige le calme, la sérénité, la réflexion et le respect d'autrui, c'est bien celui-là. Malheureusement, dans ce contexte, il est facile de céder à l'extrémisme et à la provocation.

Avec près d'un million et demi de victimes, les Juifs considèrent qu'Auschwitz-Birkenau est le plus grand cimetière juif du monde. C'est de mars 1942 à septembre 1944 que se réalise la «solution finale de la question juive». A Brzezinka, éloigné de quelques kilomètres d'Oświęcim, les Allemands agrandissent un camp, dénommé Birkenau ou Auschwitz II, avec une rampe d'accès, des chambres à gaz et des fours crématoires qui leur permettent d'exterminer plusieurs milliers de personnes par jour. Lorsque l'armée Rouge pénètre dans le camp en janvier 1945, la propagande soviétique met l'accent sur la citoyenneté des victimes, mais passe sous silence le fait que 90% étaient juives. Cette «déjudaïsation» crée un climat de défiance qui envenime encore les relations entre les différentes parties. Puis, quelques années plus tard, Auschwitz devient le symbole de la Shoah et de l'Holocauste, termes désignant le martyre juif pendant la Seconde Guerre mondiale. Cependant, le camp de concentration d'Oświęcim, appelé aussi Auschwitz I, a été construit dans les tous premiers mois qui ont suivi le début de la guerre. Dans un premier temps, en 1940, le camp sert à isoler les élites polonaises, considérées par les nazis comme dangereuses. Plus tard, au début de l'année 1941, les détenus servent de main d'œuvre à l'usine de caoutchouc installée à Monowice. Mais parallèlement, les Polonais commencent à être exécutés pour des motifs politiques ou à titre de représailles - à l'exemple du père Maksymilian Kolbe -, et servent avec les détenus russes de cobayes pour expérimenter les méthodes utilisées plus tard pour l'extermination massive. Et

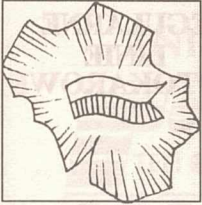
pendant toute la période d'activité du camp, les Polonais n'ont pas cessé d'être victimes des exécutions perpétrées par les nazis. Si les camps avaient duré plus longtemps, ce sont les Polonais, puis les Tziganes et les Russes, qui auraient été destinés au génocide. Il est important de rappeler le martyre des Polonais car il est encore trop souvent ignoré ou passé sous silence. Et aux États-Unis il est même réfuté. Pourtant, l'attitude américaine face au sort réservé aux Juifs d'Europe a plutôt été faite de passivité et d'indifférence. Comme le souligne le père Waldemar Chrostowski, à qui j'emprunte ici certains rappels historiques, «l'évocation du martyre des Polonais ne signifie pas une minimisation des souffrances et du génocide perpétré sur les Juifs et les Tziganes». Et si les Allemands ont choisi la Pologne pour exterminer les Juifs, c'est en raison d'une communauté juive, dans ce pays, la plus nombreuse d'Europe. N'oublions pas que depuis le Moyen Âge, la Pologne était une terre d'accueil et de refuge pour tous les Juifs persécutés sur le Vieux Continent.

Une question importante, à laquelle je n'ai pas de réponse, vient à l'esprit à propos d'Auschwitz: pourquoi les Juifs y refusent-ils catégoriquement tous les signes religieux, même les leurs, pourquoi refusent-ils les lieux de recueillement où chacun pourrait venir prier selon sa foi? Pourtant, ailleurs, comme à Dachau par exemple, les catholiques ont leur chapelle et les juifs ont un endroit où ils viennent réciter le kaddish. Cette cohabitation ne dérange personne, alors qu'à Auschwitz les milieux juifs s'y opposent et ne veulent rien entendre. Ils ne semblent pas non plus vouloir comprendre que les chrétiens vénèrent leurs morts avec la croix, symbole de leur identité chrétienne. C'est dans ce contexte que s'est ouverte la controverse autour du carmel, qui se prolonge maintenant par l'affaire des croix. En 1984, les carmélites ont reçu en usufruit perpétuel le bâtiment du Vieux Théâtre et la gravière. Ces biens, appartenant à l'État polonais, bien qu'en dehors de l'enceinte du camp de concentration, lui sont contigus. Le régime communiste de l'époque, en voulant retrouver les bonnes grâces de la population après l'état de guerre, n'a pas prêté attention aux protestations des milieux juifs qui n'ont pas manqué de s'élever. Finalement, les religieuses ont déménagé en 1993 dans un autre bâtiment spécialement construit pour elles. Entre-temps, en 1989, à l'insu de tout le monde, un prêtre d'Oświęcim a installé dans la

gravière la croix de huit mètres de haut qui se dressait près de l'autel où le pape avait dit la messe à Brzezinka en 1979. Après le départ des carmélites, les Juifs ont demandé le retrait de la croix qui avait pour but de rappeler le martyre des Polonais exécutés dans la gravière par les Allemands. Des discussions étaient en cours pour trouver une solution satisfaisante pour tout le monde. C'est ce moment-là qu'a choisi un ancien opposant au régime communiste, Kazimierz Świtoń, pour entamer au début de l'été une grève de la faim en signe de protestation, puis pour appeler les catholiques à venir ériger, dans la gravière, 152 croix en mémoire de 152 Polonais exécutés à cet endroit. A un moment où le dialogue judéo-chrétien est difficile, cette action, accompagnée de propos insensés, est une véritable provocation. La situation est aggravée par le fait que l'Association des victimes de la guerre, qui a pris en bail le terrain après le départ des carmélites, est dirigée par Mieczysław Janosz, présenté comme un ancien agent des services de sécurité des années 1960 et 70, envoyé avec ses frères à l'étranger où ils se sont livrés à du vol et à du trafic de marchandises. On ne pouvait mieux trouver pour ternir l'image de la Pologne à un moment où le pays va bientôt intégrer l'OTAN et négocier son entrée dans l'Union européenne.

Le cas de Świtoń est pathologique. Il fait fi des appels de l'épiscopat polonais à cesser son action, accuse les évêques de céder aux exigences des organisations juives et proclame: «l'Église, c'est moi». Non, personne n'a le monopole de la foi, personne ne peut me dire comment je dois croire en Dieu, sinon on risque d'aboutir à une talibanisation de la vie. L'Église et les prêtres sont là pour nous transmettre et nous expliquer l'Évangile, mais la foi relève de l'intériorité de chaque individu. La croix est un symbole de paix et d'amour, tel que nous l'a enseigné le Christ, et non un instrument guerrier que l'on brandirait comme une faucille ou un marteau. Les guerres de religion, l'Inquisition sont d'une époque maintenant révolue. On ne part plus en croisade pour délivrer Jérusalem des mains des infidèles. Les extrémistes menés par Świtoń prennent comme prétexte une phrase de Jean-Paul II: «Défendez la croix». Mais cette phrase est sortie de son contexte. Et connaissant la personnalité du pape, tout le monde devrait être persuadé qu'il n'a pas voulu appeler à la guerre sainte.

Pour terminer, je voudrais dire une chose à monsieur Świtoń: j'ai moi aussi perdu un oncle à Auschwitz et mon plus profond désir est qu'il repose en paix comme le veut la tradition chrétienne; pourtant, votre action, monsieur Świtoń, n'est pas propice au repos éternel auquel il a droit.



POLACY W BENELUKSIE

ŚWIĘTO PUŁKOWE 24 PUŁKU UŁANÓW

Tegoroczne święto pułkowe, w którym uczestniczyłem w Kraśniku, pozostało w mej pamięci mocno wyryte wspomnienia. Nie mam zamiaru opisywać tu dokładnie przebiegu święta, zrobią to na pewno inni. Celem moim jest podzielenie się z czytelnikiem moimi wrażeniami, uczuciami i rozważaniami na temat tegorocznych uroczystości w Kraśniku.

A więc najpierw wspomnienia!

Od początku swej egzystencji aż do rozwiązania na hanowerskich polach, 24 Pułk Ułanów obchodził 6 lipca swoje święto pułkowe. Według niezmiennego, wojskowego rytuału uroczystość rozpoczynała - na placu ćwiczeń - zbiórka pułku w czworoboku szwadronów; w środku poczet sztandarowy i poczet trębaczy. Przywitanie Dowódcy: „Czołem ułani” - „Czołem panie Pułkowniku”.

Potem następował apel poległych. W początkowych latach odczytywano nazwiska poległych i po każdym z nich z piersi setek zebranych ułanów wydobywał się potężny okrzyk: „Polegli na polu chwały”. Z czasem, gdy krwawe żniwo Normandii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec

przedłużyło niezmiernie tę listę, odczytywano tylko nazwy bitew, hołd oddawany był zbiorowo, a apel kończyło nazwisko ostatniego poległego żołnierza Pułku, ppor. Jana Szczepanowskiego, który zginął w końcu kwietnia 1945 roku. Defilada przed dowódcą pułku i wspólny obiad żołnierski kończyły uroczystość.

Tegoroczne święto, organizowane według dawnych tradycji, miało inny, specjalny charakter. Zacieśniło jeszcze bardziej i tak już mocne więzy między Pułkiem i miastem Kraśnikiem. W czasie dwudniowych uroczystości świętowano również otrzymanie sztandaru przez kraśnicki korpus policji.

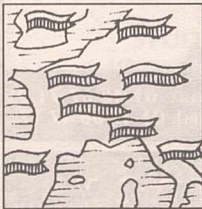
Miasto Kraśnik wyróżniło także nasze Koło 24 Pułku Ułanów, nadając jego prezesowi i dwóm wiceprezesom zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta. W ten sposób wyrażono uznanie dla podjętej przez nas inicjatywy zbratania Kraśnika z belgijskim miastem Ruiselede. W okresie, gdy Polska stara się o wejście do struktur zjednoczonej Europy, takie kontakty mają swoją wagę. Dodać należy, że to dzięki burmistrzom obu miast, panu

Piotrowi Czubińskiemu oraz panu Etienne Biebuyck, nasza inicjatywa tak szybko przybrała realne kształty.

Więzy przyjaźni i współpracy zacieśniły się również między naszym Kołem i 11 Brygadą Kawalerii Zmotoryzowanej, która przejęła tradycje 24 Pułku Ułanów. Obecność w Kraśniku dowódcy 11 Brygady - pana majora dypl. Janusza Bronowicza, kompanii honorowej Brygady oraz orkiestry 11 Dywizji dobrze świadczy o współpracy Koła byłych żołnierzy 24 Pułku Ułanów z młodymi żołnierzami Armii Polskiej, którzy przejęli nasze tradycje. Ciepło robiło się na sercu, gdy patrzyliśmy na wspaniałą postawę młodych żołnierzy kompanii honorowej. Podziwialiśmy nienaganną musztrę popisową orkiestry i poziom artystyczny muzyków. 11 Brygada - to ostoja naszych tradycji, gwarant, że będą one dalej przechowywane.

Walne Zebranie - podczas długich i czasem trudnych obrad - okazało zwartość ekipy, która tworzy Zarząd Koła. Wszelkie ambicje osobiste usuwają się wobec zadania, które stoi przed nami. Obowiązkiem naszym jest utrwalenie pamięci i tradycji naszego Pułku - 24 Pułku Ułanów. Starzy żołnierze odchodzą, instytucje, miasta czy jednostki wojskowe żyją i żyć będą, uwiecznione młodością tych, którzy zajmą nasze miejsce. Starajmy się przekazać im nasze obowiązki.

ZBIGNIEW ROSIŃSKI



POLACY NA ZACHODZIE

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W LILLE

Dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który pokrywa się z rocznicą Bitwy Warszawskiej zwanej „Cudem nad Wisłą”, jest od zawsze świętem Żołnierza Polskiego. W tym roku staraniem Zarządu Koła S.P.K. i ich rodzin odbyła się w kaplicy Polskiej w Lille uroczysta Msza Święta w intencji Żołnierzy A. P. poległych na wszystkich frontach świata, zamordowanych w obozach za głądy i zmarłych jeńców oraz ich wodzów.

Sztandary Kół S.P.K. i 2 D. S.P. z Lille i Roubaix oraz obecność Konsula Majewskiego z Małżonką, reprezentantów Konsulatu RP w Lille nadawały poważny charakter nabożeństwu. Mszę Świętą odprawił ks. Zdzisław Początek S. Chr. a czytania liturgiczne podjęli: prezes S.P.K. Stanisław Srocki i prezeska P.O.W.N. Helena Baciakiel. Ks. Zdzisław w swej okolicznościowej homilii m.in. radił obecnym zatrymać się czasem przy tablicach pamiątkowych jednostek A.P. z II wojny światowej, obok których przechodzimy normalnie dość obojętnie. Uroczystość zakończyła się koleżeńskim spotkaniem.

WETERAN

ZWIĄZEK MĘŻÓW KATOLICKICH

zaprasza swoich członków z rodzinami w niedzielę 13 września o godz. 16³⁰ na wspólną modlitwę w Bazylice Notre Dame de Lorette.

Na modlitwę zapraszamy Was wszystkich, wierni Rodacy, aby w niej nieść Bogu nasze troski i życiowe zadania,

naszą współodpowiedzialność za Kościół i nasze chrześcijańskie zaufanie.

Wiktor Borgus - prezes Związku

DRODZY RODZICE

Szkoła polonijna przy wspólnocie polskiej w diecezji EVRY (Essone) zaprasza dzieci w wieku 6-12 lat do nauki w roku szkolnym 1998/1999 w klasach od I do V.

Program obejmuje:

- Naukę religii w grupach wiekowych, w tym przygotowanie do I Komunii świętej i Bierzmowania (prowadzone przez kapłana);
- Naukę języka polskiego (czytanie, pisanie, nauka polskich piosenek i poezji) i geografii oraz historii Polski w klasach IV i V.

Uwaga!

W ramach naszej działalności prowadzimy zajęcia Teatryku szkolnego, w którym dzieci prezentują swoje zdolności na scenie (kilka razy w roku).

WSZYSTKIE CHĘTNE DZIECI ZAPRASZAMY DO COUDRAY MONTCEAUX w każdą SOBOTĘ OD GODZ. 14⁰⁰, począwszy od 19 września (11 zjazd z A6 lub RER „D” - Melun) przy kościele lub DO MASSY- w każdą ŚRODĘ O GODZ. 17³⁰, od 23 września kościół Saint Esprit, Avenue Allende (RER „B” - Massy-Palaiseau).

Informacje: Ks. Piotr Kacprowski - tel.: 01 64 93 81 07 lub Waldemar Oleksicki - tel.: 01 69 36 98 62.

„SZCZĘŚĆ BOŻE”!

DUSZPASTERSTWO POLONLINE - CORBEIL

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

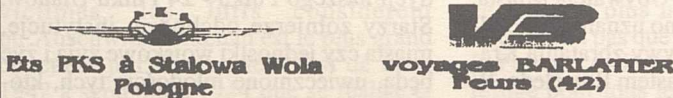
BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCLAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



St Etienne	LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon	tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy	tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz	tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01 48 02 41 25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opolo, Katowice, Kraków.
INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.
- * DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. T. 01 47 39 58 09
- * EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opolo, Wrocław. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09.

TŁUMACZENIA:

- * Tłumaczenia/ traductions - francuski, angielski, polski; przepisywanie tekstów - T. 01 43 98 32 96.

Université de Paris IV-Sorbonne
CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne,
75005 Paris, métro: St Michel ou Odéon
☎ 01 40 46 27 15

COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.



4 REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYŃIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCLAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	107, rue d'Isly 59000 LILLE Fax: 03 20 22 81 77	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



Usługi Transportowo-Przewozowe

Transzet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedluszczany 71 k/Tarnobrzęga
TEL. (00 48 15) 823 11 25

W PARYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

biuro podróży
KAROLINA

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
- * PRZYSPIESZONY KURS J. FRANCUSKIEGO DLA POCZĄTKUJĄCYCH od 14 września o 20.30 - Sala przy kościele polskim. M° CONCORDE. Inf. dr Walendzik: 01 42 72 97 04.

GARAŻ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

SZUKAM PRACY:

- * EDUCATRICE specialisé, diplom d'Etat, 36 ans, 7 ans d'expériences, franco-polonais CHERCHE un emploi dans la matiere où autre. Tél. 01 47 21 42 64.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING

DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemysł,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarostaw,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE

15 dni - 400 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 14 WRZEŚNIA.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 2 WRZEŚNIA

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)

lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

 PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

 Odnowienie abonamentu (renouvellement) Rok 325 Frs Czekiem Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówka

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

to już jesień...



czytaj wewnątrz numeru...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.